Numer dzisiejszy 20 stron z dodatkiem ilustr. kosztuje 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.** Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 78.

Cena egzempl. **30 gr.** we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Dziś 20 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8783. *Lwów, poniedziałek 25 lutego 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Protest pracowników umysłowych przeciw rządowemu projektowi mieszkaniowemu.

We wtorek Sejm będzie rozpatrywać wniosek o postawienie w stan oskarżenia m.n. Czechowicza. - Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok na por. Załęskiego.

AUDJENCJE U P. PREZYDENTA rozpoczną się w poniedziałek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 23. lutego. (ab) Dowiadujemy się, że **Prezydent Rzplitej rozpoczyna z dniem 25. lutego udzielać normalnych audjencyj.** W ostatnim tygodniu po ciosie, jaki dotknął Jego Rodzinę, p. Prezydent Rzplitej **załatwiał tylko sprawy państwowe** bieżące, przyjmując tylko członków rządu i urzędników kancelarji własnej.

MIN. CHŁAPOWSKI PRZYBYWA DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 23. lutego. (ab) Jak się dowiadujemy, ambasador polski w Paryżu **p. Chłapowski przybywa do Warszawy w poniedziałek 25. b. m.**

P. DEVEY POZOSTANIE W PARYŻU DO KOŃCA MIESIĄCA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 23. lutego. (ab) Doradca finansowy Banku Polskiego **p. Devey zostaje w Paryżu do końca lutego.** P. Devey zostaje ze względu na odbywające się w Paryżu **obrady międzynarodowej komisji dla spraw rewizji planu Davesa.**

TYLKO BLANKIETY P. K. O. OBOWIĄZUJĄ.

(Telefonem od korespondenta).

Warszawa, 23 lutego. (st) Wpłaty na konto czekowe PKO mogą być uskuteczniane wyłącznie **za pośrednictwem blankietów nadawczych** nakładu PKO, które można otrzymać od właścicieli konta oraz w każdym urzędzie pocztowym. Wpłaty dokonywane za pomocą blankietów nakładu prywatnego, **nie będą** uznawane przez PKO.



ZBAWCZY SYGNAŁ.
(Do artykułu na str. 14-tej.)

Ex-przodownik skazany na 10 lat więzienia.

ZABRAŁ Z SOBĄ DO WIĘZIENIA TAJEMNICĘ DOBROWOLNEGO ODDANIA SIĘ W RĘCE WŁADZ

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 lutego. (st) W dniu wczorajszym późnym wieczorem **zapadł wyrok na b. przod. P. P. Feliksa Jareckiego.** Zeznania świadków wypadły niekorzystnie dla b. przodownika. **Sąd uznał go winnym i skazał na 10 lat ciężkiego więzienia.** Przez cały czas trwania rozprawy Jarecki zupełnie nie odzywał się i zabrał ze sobą do więzienia jedyną w tej sprawie zagadkę: dlaczego **dobrowolnie po dwu latach ukrywania się oddał się w ręce władz,**

wypierając się zarazem udziału w napadach.

WYPŁATY PAŃSTWOWE W STYCZNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 lutego. (st) Skarb państwa wpłacił w styczniu br. następujące **raty amortyzacyjne i procenty od pożyczek zagranicznych.** Pożyczki zagraniczne: 8 proc. pożyczka dolarowa z 1925 r. (Dillona) — 318.500 dolarów, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna z r. 1927 — 508.870 dol. Długi wobec obcych państw: skonsolidowany włoski 60 tys. dol., długi wobec instytucyj prywatnych (zakładu lokomotyw Baldwina) 150.670 dol.

BYLE NIE DO POLSKI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 23. lutego. (st) Do Kowna przybyła hr. Tyszkiewiczowa, żona hr. Tyszkiewicza, którego galerja obrazów w Kownie **wystawiona była na licytację.** Uzyskała ona od rządu litewskiego zezwolenie na wywiezienie tej galerji zagranicę pod warunkiem, że **nie będzie ona wysłana do Polski.**

Przyczyny mizerji węglowej

JEDYNIE WARSZAWA „PRZESYCONA". — NIE MAMY WĘGLAREK. — DOŚWIADCZENIA NA PRZYSZŁOŚĆ.

Lwów, 24. lutego.

Jakkolwiek — według komunikatów — ruch kolejowy odbywa się niemal normalnie, a pierwszeństwo przed innemi mają przesyłki węglowe, we wszystkich niemal miastach polskich **trwa nadal głód węglowy.** Katastrofalne rozmiary przybrał on w świeżo „odkopanych" **miastach kresowych,** gdzie kilka wagonów opału, dostawionych tuż po nawiązaniu komunikacji, wywołało wprawdzie — według oficjalnych sprawozdań — wdzięczność i uniesienie ludności, ale na poprawę sytuacji wpłynąć nie mogło. **Jedynie Warszawa** ma być pono **„przesycona węglem".** Temu się nie dziwimy. Regułą się stało, że w pewnych wypadkach stolica **przesłania sobą resztę państwa,** a o los jej troszczą się nie tylko władze lokalne, ale i centralne władze państwowe. Natomiast dalej niema węgla w miastach nawet tak blisko kopalń leżących, jak Kraków.

Z własnej praktyki znamy też iście bohaterską walkę Województwa lwowskiego i Starostwa grodzkiego we Lwowie z głodem węglowym w naszem mieście. Jedynie dzięki wysiłkom tych czynników mizerja węglowa we Lwowie nie doszła do tak potwornych rozmiarów, jak w szeregu innych miastach.

Zjawisko powyższe jest wysoce charakterystyczne, a doświadczenia, dziś poczynione, **mogą się przydać w przyszłości.** Bo ostatecznie jest obowiązkiem naszym **zbadać przyczyny,** dla których klęska ta wystąpiła, nie tylko narażając miljony obywateli na cierpienia, ale również **ogromne i nieodwracalne straty przynosząc gospodarstwu narodowemu.** Jest faktem, że mnóstwo fabryk musiało zredukować lub zawiesić pracę, a ilość bezrobotnych wzrosła gwałtownie. Wreszcie mrozy, które zaostrzyły ,a według niektórych spowodowały ów kryzys węglowy, mogą się powtórzyć, jeśli nie w tym roku, to w następnym. Cóż tedy czynić należy, aby uniknąć podobnie bolesnych przejść.

Mrozy bezwątpienia przyczyniły się do pogłębienia mizerji opałowej, z jednej strony zwiększając zapotrzebowanie węgla ponad zwyczajną normę, z drugiej zaś utrudniając wzgl. uniemożliwiając jego dowóz. Ale nie da się zaprzeczyć, że **sprawa wyglądałaby inaczej, gdyby kampanja zimowa zastała dostatecznie wielkie zapasy węgla po składach hurtownych.** Tych zapasów **nie było.** Kryzys zaskoczył nas niemal na **„czysto".** Co więcej — w chwili wystąpienia pierwszych trudności komunikacyjnych **nie zrealizowanych było wiele zamówień,** poczynionych jeszcze w ub. jesieni tak przez składy, jak odbiorców prywatnych. Okazało się następnie, że zbyt szczupłymi zapasami węgla rozporządzają nawet instytucje, posiadające dostateczne środki na zmagazynowanie węgla na cały okres zimowy z góry. Dlaczego?

Odpowiedź na to pytanie daje nam zestawienie, wygotowane przez zarządy kopalń. Okazuje się, że **wyłączną winę niedomagań ponoszą koleje państwowe.**

Oto począwszy od października u. roku koleje dostarczały stale **mniejszej ilości węglarek, niż opiewały zamówienia.** Deficyt dochodził do 30% miesięcznie, a ostatecznie wyraża się **w 1,200.000 ton,** przez odbiorców krajowych zamówionych, a z powodu braku wagonów niedostarczonych. Tych miljon 200 tys. ton węgla — to jest **ilość wystarczająca do przetrzymania mrozów i przerw komunikacyjnych.**

Należy stwierdzić, że stan ten trwa **do chwili obecnej.** Dziś również dzienne wykazy stwierdzają, że pokaźna ilość węgla, przeznaczonego na rynek wewnętrzny, pozostaje w składach kopalnianych, ponieważ kolej nie daje wagonów. Podobno gorliwszą jest, jeśli chodzi o eksport.

Dla niejednego z Czytelników, który tyle słyszał o „ofiarnych wysiłkach władz w kierunku zaopatrzenia ludności w węgiel", to odsłonięcie prawdziwej przyczyny klęski będzie pewną rewelacją. **Nie „vis major", lecz zła organizacja środków transportowych** i ich nieprzystosowanie do potrzeb.

Mamy zbyt mało węglarek, o czem kolej wie, bo wielokrotnie zwracano jej na to uwagę, a ona sama w najgorętszych chwilach starała się — zresztą bezskutecznie — o wypożyczenie wozów za granicą. Mogła z góry wiedzieć, że prośba ta będzie daremna, bo wypadła w chwili, gdy wszędzie zapotrzebowanie było najsilniejsze. Sytuację konsumenta krajowego pogarsza i ta okoliczność, że **pierwszeństwo mają komplety eksportowe.**

Parokrotnie zwracaliśmy na to uwagę, że nasz eksport pracuje ze szkodą dla konsumcji wewnętrznej. Wskazywaliśmy na różnicę cen światowych i wewnętrznych, w rezultacie czego **my płacimy za to,** by zagraniczny odbiorca miał towar tańszy i lepszy. Obecnie okazuje się na węglu, że to uprzywilejowanie jest bezwzględne i powszechne. **W dniach, w których u nas walczy się o kilka kilogramów opału, w zablokowanej lodami Gdyni tkwią tysiące ton węgla. Tutaj kolej znalazła węglarki.**

Nie chcemy formułować oskarżeń, ale sądzimy, że na przyszłość **podobne zaniedbania nie mogą się powtórzyć.** Kosztują zbyt drogo i przeciągają strunę, która i bez dodatkowych klęsk jest dostatecznie napięta.

P. Balicka contra Marsz. Szymański.

KRADZIEŻY ŁYŻEK NIE MOŻNA ŁĄCZYĆ Z PRAWEM GŁOSOWANIA KOBIET.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. lutego. (ab). Na piątkowem posiedzeniu Sejmu poruszony został przez **posłankę Balicką** (ND.) fragment wywiadu Marszałka Senatu Szymańskiego, jaki pojawił się w jednem z pism. Posłanka powołując się na ten wywiad, cytowała **ustęp tego wywiadu,** gdzie powiedziane zostało, że „pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, dające prawo głosowania kobietom, **umożliwiło dostanie się do Sejmu elementom, które powagę Sejmu obniżają.** Z tej racji weszli do pierwszego Sejmu smutnej pamięci posłowie, którzy kradli łyżki i koperty". Posłanka Balicka jako b. posłanka do Sejmu ustawodawczego dała wyraz żalowi z powodu tego rodzaju oświadczenia, jakie padło ze strony Marsz. Senatu.

W związku z tem Marsz. Senatu Szymański przesłał Marsz. Daszyńskiemu list następującej treści: „Wobec oświadczenia złożonego przez posłankę Balicką, proszę przyjąć następujące wyjaśnienie: Czcigodna posłanka użyła w tym przypadku **uproszczonego sposobu rozumowania,** przytaczając pierwszą część frazesu, a opuszczając drugą część myśli, gdzie była mowa **o osłabieniu lewicy,** oczywiście głosami kobiet. Nie miałem na myśli takiego nonsensu, aby łączyć **prawo głosowania kobiet z kradzieżą łyżek.** Jestem i byłem zwolennikiem głosowania kobiet tak dziś, jak i przed dwudziestu laty, kiedy w Chicago razem z moją żoną, ówczesną redaktorką „Kobiecej Zgody" **walczyliśmy o sufrażyzm w Ameryce Północnej.** Nie jestem jednak doktrynerem i dlatego prawa głosowania kobiet w okresie powstania państwa polskiego **nie pochwalam,** lecz czas tego już minął i każde nowe wybory coraz bardziej tego dowodzą.

Sprawozdanie p. Deveya ukaże się w marcu.

OGÓLNY WNIOSEK JEST OPTYMISTYCZNY

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lutego. (st) Agencja „Press" dowiaduje się, że sprawozdanie amerykańskiego doradcy finansowego przy rządzie polskim, **p. Deveya** ukaże się w tłumaczeniu polskiem w **pierwszych dniach marca.** Sprawozdanie to jest **znacznie obszerniejsze,** niż poprzednie kolejne sprawozdanie kwartalne, było bowiem pisane w końcu r. ub. i stanowi **przegląd sytuacji gospodarczej i finansowej Polski za cały rok ub.** Ogólny wniosek sprawozdania jest dla Polski **optymistyczny,** p. Devey stwierdza bowiem, że od **zakończenia wojny nie było dotychczas takiego dobrobytu, jak w r. ub.**

BEZPOŚREDNI OBRÓT CZEKOWY MIĘDZY POLSKĄ A KANADĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 lutego. (st) Agencja „Press" dowiaduje się, że wielki bank kanadyjski Bank of Montreal **zawarł porozumienie z Bankiem Polskim,** w myśl którego centrale obu tych instytucyj będą mogły wystawiać bezpośrednio **czeki i przekazy telegraficzne.** — Wprowadzenie bezpośredniego obrotu czekowego między Polską a Kanadą będzie wielkiem udogodnieniem dla licznych rzesz wychodźtwa polskiego w Kanadzie, które dotychczas odczuwało dotkliwie brak normalnych stosunków z Polską.

HANDEL TYTUŁAMI W NIEMCZECH.

Wrocław, 23. lutego. (Tel. G. P.). Objawem charakterystycznym jako signum temporis jest w Niemczech obecnie handel tytułami. Tak np. we Wrocławiu założono **specjalne biuro pośrednictwa w uzyskiwaniu tytułów.** Tytuł radcy handlowego kosztuje 50 tys. marek, radcy tajnego 100 tys., doktora honoris causa 50 tys. Najtańszy jest tytuł **konsula jakiejś egzotycznej republiki,** kosztuje bowiem tylko 25.000 marek.

Projekt ustawy o reprezentacji powiatowej

i ordynacji wyborczej powiatowej w Małopolsce uchwalony przez Komisję.

GRANICE POWIATÓW SAMORZĄDOWYCH WINNY SIĘ POKRYWAĆ Z GRANICAMI POWIATÓW ADMINISTRACYJNYCH. — NOWA USTAWA WESZŁABY W ŻYCIE 1. KWIETNIA. — W PRZYSZŁYM TYGODNIU PODKOMISJA ZAŁATWI WNIOSKI O PEŁNOMOCNICTWIE DLA PREZYD. RZPLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 23. lutego. (ab) Przez cały ubiegły tydzień obradowała podkomisja dla spraw samorządowych pod przewodnictwem posła Putka. Z szeregu wniosków przekazanych podkomisji przez komisję administracyjną, załatwiono w tym czasie projekt **ustawy o reprezentacji powiatowej i ordynacji wyborczej powiatowej w Małopolsce.** Podstawę do dyskusji stanowił projekt opracowany przez posła Putka. Projekt ten utrzymuje **dotychczasowy ustrój Rad powiatowych,** z temi tylko zmianami, które ze względu na postanowienia ustawy konstytucyjnej należało wprowadzić. Wprowadzono natomiast **nowe przepisy dotyczące ordynacji wyborczej do Rad powiatowych.** Ważniejsze postanowienia projektu głoszą, że **granice powiatów samorządowych winny się pokrywać z granicami powiatów** administracyjnych.

Granice i obszary powiatów samorządowych po upływie roku od chwili wejścia w życie ustawy będą mogły być zmienione tylko w drodze ustawy. Z mocy ustawy rząd **ma rok czasu do dokonania potrzebnych zmian** w granicach dotychczasowych powiatów, względnie do utworzenia nowych powiatów samorządowych. Projekt referenta, aby miasta **Nowy Sącz, Przemyśl, Rzeszów, Stanisławów, Tarnopol i Tarnów wydzielić z dotychczasowych powiatów samorządowych** i nadać im prawa miast wydzielonych, **nie uzyskał większości.** Kadencja urzędowania Rady powiatowej ustalona została na 3 lata.

Zadania powiatów projekt formułuje ogólnie, mowiąc, iż **zadaniem jest gospodarczy i kulturalny rozwój, oraz ogólny dobrobyt obywateli.** Postanowienia dotychczas obowiązujących ustaw **o kompetencjach Rad powiatowych i Wydziałów powiatowych** w sprawie gmin wiejskich i miejskich **utrzymane zostały w mocy.** Wydziały powiatowe będą odpowiedzialne i za te sprawy przed Radą powiatowa. **Na czele Rady powiatowej stać będzie prezes,** wybrany przez Radę powiatową z jej grona.

Starosta zgodnie z postanowieniem konstytucji **będzie jedynie przewodniczącym Wydziału powiatowego,** jako organu wykonawczego Rady powiatowej. Projekt wprowadza w tym względzie nowość, **uniezależnia bowiem Radę powiatową od starosty** i wzmacnia jej stanowisko jako czynnika kontrolującego. Wydział powiatowy składać się będzie ze **starosty i 6 członków,** wybranych przez Radę powiatową z jej grona. Nadzór nad legalnością działania **Rady powiatowej i jej organów należy do wojewody,** przedkładanie zaś wniosków w tym względzie przysługuje staroście. **Nadzór nad celowością działania Rad powiatowych należy do Wydziału Wojewódzkiego.**

Projekt ustawy przewiduje wybory do Rady powiatowej za pośrednictwem Rad gminnych. Kolegja wyborcze przeprowadzą na swych zebraniach wybory systemem proporcjonalnym. **Członkiem Rady powiatowej może być wybrany obywatel, który ukończył 24 lat życia.** Kto nie ma prawa obieralności do Rady gminnej, nie ma go też do Rady powiatowej. Projekt przewiduje termin wejścia **w życie ustawy na dzień 1. kwietnia 1929.** Pierwsze wybory do Rad powiatowych w Polsce mają być rozpisane **najdalej w 3 miesiące po wejściu w życie ustawy.**

Drugi projekt ustawy przygotowany przez podkomisję samorządową **dotyczy Orawy i Spisza.** Zgodnie z wnioskiem referenta posła Putka projekt postanawia, że **obowiązująca w Małopolsce ustawa gminna z r. 1866, ma obowiązywać na terenie Orawy i Spisza.** Projekt ma wejść w życie w 3 miesiące po jego ogłoszeniu.

W przyszłym tygodniu podkomisja ma załatwić wnioski **dotyczące pełnomocnictw dla Prezydenta Rzpltej** do wprowadzenia w drodze dekretu **ordynacji wyborczej dla miast Krakowa i Lwowa,** oraz wniosek w sprawie ordynacji wyborczej dla reszty miast i miasteczek w Małopolsce, wreszcie wnioski dotyczące kompetencji zebrań i Rad gminnych na terenie b. Kongresówki.

Wniosek o postawienie w stan oskarżenia min. Czechowicza

BĘDZIE SEJM ROZPATRYWAŁ WE WTOREK.

Telefonem od naszego korespondenta

Warszawa, 23 lutego. (ab) **Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu rozpatrywany** będzie wniosek lewicy polskiej o **postawienie w stan oskarżenia przed trybunał stanu min. skarbu Czechowicza.** Pozatem kontynuowane będą rozprawy nad zmianą konstytucji. Liczba mowców zapisanych do **głosu wynosi w chwili obecnej przeszło 50.**

Nagroda naukowa miasta Warszawy

Warszawa, 23. lutego. (Tel. G. P.) Niezależnie od ufundowanych już 3 nagród m. Warszawy (literackiej, sztuk plastycznych i muzycznej) Magistrat uchwalił stworzyć jeszcze jedną nagrodę **naukową również w wysokości 15.000 zł. rocznie. Odpowiednia kwota została już** wstawiona do budżetu na r. 1929/30. Obecnie opracowano już statut tej nagrody, który oddany został do zatwierdzenia Radzie miejskiej. Nagroda naukowa przeznaczona będzie za wybitne prace naukowe względnie za owocną działalność na polu naukowem, za odkrycia i wynalazki. **Statut przewiduje specjalny rozdzielnik na każdych 5 lat.** Według tego rozdzielnika przyznawana będzie nagroda co roku począwszy od 1929 r. za pracę z innego działu.

—o—

SAMOBÓJSTWO LWOWIANINA W LUBLINIE.

Warszawa, 23 lutego. (st) W dniu wczorajszym w Lublinie w Hotelu Europejskim targnął się na swe życie **Adolf Skowroński, Lwowianin,** podający **się za dziennikarza (?!),** zam. przy ul. Cichej 5. Denata w stanie **groźnym przewieziono do szpitala.**

Nowa grupa w BBWR.

JEST NIĄ „ZWIĄZEK ROLNIKÓW" POD PRZEWODNICTWEM POSŁA BOJKI.

Warszawa, 23. lutego. (Tel. G. P.) W łonie BBWR. zorganizowała się **nowa grupa pod nazwą „Związek Rolników".** Grupa ma jednoczyć przedstawicieli wielkich i małych posiadłości ziemskich. **Na czele stanął poseł Jakób Bojko.**

Stanowczy protest pracowników umysłowych

przeciw rząd. projektowi rozwiązania problemu mieszkaniowego.

ZWIĄZKI ZAWODOWE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, WYSUWAJĄ MYŚL WSPÓLNEGO PROJEKTU, CELEM ZAŻEGNANIA GŁODU MIESZKANIOWEGO

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 23. lutego (ab) Warszawska Rada Okręgowa Związku **Zawodowych pracowników umysłowych** powzięła rezolucję w związku z doniesieniem dziennikarskiem o **zamierzeniach rządu w zakresie budowy t. zw. tanich mieszkań.** O tych zamierzeniach donieśliśmy przed kilku dniami.

Otóż rezolucje powzięte przez organizację powyższą stwierdzają: po **1) rozwiązanie problemu mieszkaniowego nie może się odbyć drogą wyłącznego obciążenia mas pracujących,** których zarobki nie pokrywają nawet minimalnych kosztów utrzymania, po **2) tak znaczne obciążenie wyłącznie ludności miejskiej wywołać musi z kolei nową falę drożyzny,** która zachwieje równowagą gospodarczą kraju, po **3) projekt rządowy przerzuca wbrew elementarnym zasadom prawa i słuszności obowiązek konserwacji i remontu z właścicieli na lokatorów,** przyznając właścicielom domów 15 proc. z podwyżki, a nadto 10 proc. jako **nieumotywowaną premję.**

W tych warunkach rada okręgowa związku zawodowych pracowników umysłowych zakłada imieniem **25 organizacyj pracowników stanowczy protest przeciwko rozwiązaniu kryzysu budowlanego drogą nałożenia nowego pośredniego podatku na najuboższe warstwy ludności pracującej miast** i wzywa rząd do rewizji projektu w kierunku uwzględnienia interesów mas pracujących i robotniczych. **Pozatem wysuwa organizacja myśl opracowania wspólnego projektu, mającego na celu zażegnanie głodu mieszkaniowego.**

Rządowy projekt wpłynął już do kancelarji sejmowej.

Warszawa 23. lutego. (ab) Do kancelarji sejmowej wpłynął dzisiaj projekt rządowy o budowie tanich mieszkań, uchwalony we czwartek przez Radę Min. Złożenie tak szybko projektu Sejmowi wskazuje, że rządowi zależy na szybkiem załatwieniu tej ustawy. Zauważyć należy, że projekt przewiduje wprowadzenie nowych podwyżek czynszu już z dniem 1. kwietnia 1929 r.

—o—

Na marginesie.

VIVANT SEQUENTES!

Właściciele kinoteatrów lwowskich w służbie pomocy dla ofiar srogiej zimy.

Lwów, 24. lutego.

(jp) Twarda służba dziennikarska zmusza prasę do **notowania wszystkich objawów życia społecznego i to zarówno ujemnych jak dodatnich.** Lecz ten — często przykry obowiązek — staje się naprawdę miły, **jeżeli możemy**

zanotować objawy dodatnie,

dowodzące tężyzny społeczeństwa i zdolności sprostania zadaniom, **które się przed niem w danym momencie otwierają.** — W wczorajszym numerze „Gazety Porannej" wskazywaliśmy jako na jedno z takich najdonioślejszych w tej chwili zadań — **na konieczność pospieszenia z jak najwydatniejszą pomocą**

ofiarom niebywale srogiej zimy.

Wyraziliśmy przekonanie, że wobec tego piekącego problemu wszyscy obywatele naszego miasta winni **zjednoczyć się w maximum wysiłku dla złagodzenia zimy,** spowodowanej srogością żywiołu.

A oto już dziś możemy z całą radością przyklasnąć inicjatywie, która w tej mierze wyszła **z łona komitetu pomocy ofiarom mrozu** i spotkała się z żywem echem w jednej z sfer naszego społeczeństwa. Mianowicie komitet pomocy, idąc za **inicjatywą starosty grodzkiego p. Klotza,** wyjednał u władz zezwolenie na

akcję bardzo pomysłową i niewątpliwie skuteczną.

Mianowicie na konferencji odbytej w Województwie wszyscy **lwowscy właściciele kin oświadczyli gotowość poparcia jak najbardziej intensywnego akcji komitetu pomocy** ofiarom zimy tegorocznej. W tym celu przedewszystkiem zezwoliły władzy na nałożenie

podatku od biletów kinowych

na rzecz przysporzenia komitetowi funduszu, a mianowicie wynoszącego **5 gr. od biletów wstępu,** kosztujących poniżej 1.50 zł., **10 zaś gr. od biletów droższych.** Właściciele kin oświadczyli natychmiast gotowość przeprowadzenia odnośnej akcji manipulacyjnej, **a inicjatywa ta winna być powitana z całem uznaniem,** gdyż niewątpliwie jest to bardzo skuteczny sposób

pobudzenia ofiarności publicznej.

Zapewne też publiczność kinowa **nie poskąpi tych kilku groszy dopłaty,** świadomość zaś spełnienia dobrego uczynku przyczyni się do tem przyjemniejszego spędzenia czasu w kinie. Gotowość kiniarzy do przeprowadzenia **akcji wypada tem bardziej podkreślić,** że mimo wszystko, **podniesienie ceny biletów przecież może obniżyć frekwencję w kinach,** przeto przysporzenie dochodu funduszowi komitetu w ten sposób jest do pewnego stopnia połączone

z perspektywą zmniejszenia ich własnych dochodów.

Oświadczyli ponadto gotowość przeprowadzenia **jak najgorętszej propagandy** w tej sprawie przez zupełnie bezinteresowne urządzenie **reklam świetlnych** na rzecz ofiar mrozów, oraz zastosowanie całego **szeregu podobnych środków propagandowych** — częstokroć połączonych ze znacznymi kosztami.

To żywe zainteresowanie się właścicieli kinoteatrów akcją humanitarną **winno znaleźć naśladowców w innych grupach społecznych,** oraz w wszelkich organizacjach i stowarzyszeniach w myśl zasady: **„Czyń każdy w swoim kółku, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży".**

Organizowanie tego rodzaju zbiórek w postaci **pobudzania ofiarności publicznej ułatwi** niewątpliwie w wysokim stopniu ogółowi społeczeństwa **przyczynienie się do zbożnego dzieła,** nie obciążając nikogo nadmiernie. Nie każdego bowiem stać na przesłanie na ręce komitetu **poważniejszej kwoty,** trudno zaś w ten sposób pośpieszyć z ofiarą kilku czy kilkunastu groszy. Metoda zastosowana otwiera natomiast sposobność każdemu do dorzucenia **„ewangielicznego grosza wdowiego",** z którego mogą wyróść sumy bardzo poważne dla akcji komitetu.

Utrudnienia komunikacyjne na polskich kolejach.

NA OBSZARZE DYREKCJI LWOWSKIEJ ŚNIEŻYCA NIE POCZYNIŁA ŻADNYCH UTRUDNIEŃ KOMUNIKACYJNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lutego. (ab) Duże opady śnieżne, jakie ub. nocy nawiedziły Polskę, spowodowały **nowe utrudnienia komunikacyjne na kolejach.** W dyrekcji warszawskiej opady śnieżne utrudniają bardzo pracę przełokową, w dyrekcji katowickiej **niektóre linje zostały zasypane.** Minionej nocy **utknęły trzy pociągi towarowe i jeden osobowy w zaspach.** Ciężką również jest sytuacja w dyrekcji gdańskiej. Na wszystkich linjach kursują pługi. Trzy pociągi osobowe utknęły w śniegu. W **dyrekcji stanisławowskiej** uruchomiono kilka nowych linij, w dyrekcji wileńskiej silne zamiecie, **ruch odbywa się przy pomocy pługów.**

Pociągi do Lwowa nadchodzą jeszcze ciągle ze spóźnieniami, i tak ranne pociągi pospieszne z Krakowa i Warszawy nadejść miały z opóźnieniem 1-godzinnem. Pociągi osobowe: z Krakowa 120 min., z Warszawy via Rejowiec 150 min., z Brodów 140 min. — inne pociągi spóźniły się o przeszło godzinę.

Na obszarze lwowskiej Dyrekcji kolejowej sypiąca dziś z rana przez kilka godzin dość obfita śnieżyca nie poczyniła na szczęście **żadnych szkód i utrudnień komunikacyjnych.** Ani zawieji śnieżnych ani zadymek na terenie naszej Dyrekcji kolejowej nie sygnalizowano.

Burza śnieżna w Konstantynopolu.

Wiedeń, 23 lutego. (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że od czwartku **komunikacja z Konstantynopolem jest z powodu burzy śnieżnej przerwana.** Od tego czasu nie odszedł żaden pociąg do Europy. Również komunikacja **na Morzu Czarnem** jest wstrzymana.

MRÓZ I OPADY ŚNIEŻNE W GRECJI.

Ateny, 23. lutego. (Tel. G. P.) Z powodu silnych mrozów i wielkich opadów śnieżnych rząd postanowił zamknąć na przeciąg 5 dni wszystkie szkoły. W kilku miejscowościach odciętych wskutek śniegów od świata, odczuwa się brak żywności.

CZARNY ŚNIEG W BUŁGARJI.

Sofja, 23. lutego. (Tel. G. P.) W wielu miejscowościach mróz doszedł do —32 st. W Ruszczuku spadł czarny śnieg, co objaśnia się obecnością w powietrzu pyłu pochodzenia wulkanicznego.

Wielkie oszustwa węglowe w Krakowie.

WORKI 50 - KILOWE ZAWIERAŁY 32 KG. WĘGLA.

Kraków 23. lutego. (Tel. G. P.) Tutejsza policja wpadła wczoraj na ślad **wielkich oszustw węglowych,** okazało się, że worki, które powinny **zawierać 50 kg. węgla, ważyły zaledwie od 37 do 32 kg.** W dniu wczorajszym **właściciele składów hurtownych węgla zażądali podwyższenia cen węgla jaworznickiego o 30 gr. na 100 kg.** Magistrat miasta po dokładnem zbadaniu kalkulacji cen nie uznał potrzeby podwyższenia cen węgla i nie uznał pretensji węglarzy, pozostawiając nadal dotychczasową cenę zl. 4 gr. 30 za 100 kg. węgla jaworznickiego loco skład.

Zderzenie się dwóch pociągów pospiesznych w Japonji.

DWA WAGONY SYPIALNE SPŁONĘŁY. — 11 OSÓB ZGINĘŁO NA MIEJSCU. — 30 OSÓB ODNIOSŁO CIĘŻKIE RANY.

Tokio 23. lutego. Niedaleko miejscowości Jokosuka wydarzyła się olbrzymia katastrofa kolejowa. — Wskutek złego nastawienia zwrotnicy zderzyły się dwa pociągi pospieszne. **11 wagonów zostało rozbitych, w tem 2 sypialne spłonęły. 11 osób zginęło na miejscu, około 30 odniosło ciężkie rany.**

Porwani w czasie snu inżynierowie

ZOSTALI PRZEZ BANDYTÓW ZAMORDOWANI

Meksyk 23. lutego. (Tel. G. P.) Korespondent „Excelsiora" donosi z Guanaguanto, że **oddział wojskowy znalazł zwłoki dwóch inżynierów amerykańskich, którzy porwani zostali przez bandytów ubiegłej środy w czasie snu.** Biuro kopalni, w której pracowali obaj inżynierowie, otrzymało list z żądaniem znacznego okupu. Widocznie bandyci nie otrzymawszy odpowiedzi na swój list, zabili porwanych inżynierów.

Echa niefortunnej wyprawy Nobilego.

OPINJA KIEROWNIKA EKSPEDYCJI „KRASSIN".

Berlin, 23. lutego. (Tel. G. P.). Odpowiadając na zapytanie przedstawicieli prasy, prof. Samojłowicz, kierownik ekspedycji „Krassina" oświadczył, że jego zdaniem, **Amundsen zginął zupełnie niewątpliwie.** Nie wyklucza on natomiast możności **odnalezienia członków załogi „Italji",** należących do t. zw. **grupy balonowej.** Prof. w wyprawie ratunkowej, organizowanej przez Włochy. W wyprawie tej jednak łamacz lodów „Krassin" nie będzie użyty. Zdaniem profesora, poszukiwania winny być prowadzone **na północny zachód od Ziemi Franciszka Józefa,** przy pomocy jednego lub dwóch niewielkich samolotów, statku motorowego itd. Wyprawa tego rodzaju winna być oczywiście podjęta dopiero w lecie.

ODZNACZENIA NORWESKIE DLA POLAKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 23. lutego. (st) W związku z umową dodatkową do **traktatu handlowego polsko - norweskiego** podpisaną w r. b. król norweski nadał komandorję orderu Św. Olafa I. stopnia z gwiazdą wicemin. przem. i handlu dr. Doleżałowi. Order komandorji II. st. otrzymał naczelnik wydziału polityki handlowej i traktatowej w Min. przem. i handlu p. Sadowski. Odznaki te uroczyście wręczy odznaczonym poseł norweski w Warszawie Ditless.

ARESZTOWANIA W NIEMCZECH POD ZARZUTEM SZPIEGOSTWA.

Berlin, 23. lutego. (Tel. G. P.). Według nadeszłych tu wiadomości ze Słupska, **aresztowano tam 8 osób,** oskarżonych przez władze policyjne niemieckie **o szpiegostwo na rzecz Polski.** Między aresztowanymi znajduje się **7 obywateli niemieckich, oraz jeden obywatel polski.**

GROŹNY POŻAR NA DWORCU W CHARLOTTENBURGU.

Berlin, 23. lutego. (Tel. G. P.). **Na dworcu kolejowym w Charlottenburgu,** w części gmachu, mieszczącej **sale reprezentacyjne, wybuchł pożar.** Pożar powstał w wiązaniach dachu w czasie nocy. **Całe pokrycie dachowe oraz przechowalnie bagażów ręcznych zostały zniszczone. Cztery oddziały straży pożarnej przybyły na ratunek. Jeden z wyższych urzędników kolejowych w trakcie akcji ratunkowej odniósł bardzo ciężkie poranienia kawałkami szyb, trzaskających wskutek pożaru.** Powodem pożaru było prawdopodobnie zbyt silne nagrzewanie pieca.

Epilog sprawy o gwałt publiczny

dokonany przez szynkarza.

WIDOK AUTORA ARTYKUŁU „OGRÓD ZDROWIA, CZY NORA ŚMIERCI?" WYWOŁAŁ U P. SIGALA OBAWY SZANTAŻU. — DLATEGO PRZY POMOCY SWEGO SĄSIADA UWIĘZIŁ PRZYBYŁYCH. — PROKURATURA OSKARŻYŁA SIGALA O GWAŁT PUBLICZNY, A SĄD WCZORAJ UWOLNIŁ GO OD WINY I KARY. — SPRAWA SZANTAŻU BĘDZIE ODRĘBNIE TRAKTOWANA.

Lwów, 24 lutego.

(—) W lecie ub. roku **w dzienniku „Lwowski Kurjer Poranny"** pojawił się artykuł p. t.

„Ogród zdrowia, czy nora śmierci?"

Artykuł ten odnosił się do **restauracji Simona Sigala, przy ul. Łyczakowskiej 90**, a zawierał wiadomość, że **w szynku tym dwaj goście, rekrutujący się z szumowin, w stanie pijanym**

poprzebijali się nożami.

Gdy egzemplarz tego pisma znalazł się **w mieszkaniu wydawcy, p. Nikodema Herolda** i w czasie obiadu przy stole **omawiano treść pisma, oraz artykuł zatytułowany „Ogród zdrowia, czy nora śmierci"**, kucharka p. Herolda zwróciła uwagę swemu chlebodawcy, **że owi dwaj osobnicy**, którzy pokłuli się nożami, **nie należą do szumowin**, albowiem ona ich zna, natomiast **są to**

porządni chłopcy,

którzy jedynie **po pijanemu pobili się.** P. Herold wysłał tedy swoich współpracowników, **p. Bogumiła Rembowskiego i p. Tadeusza Wilczyńskiego na miejsce, by zbadali raz jeszcze dokładnie tę sprawę.**

Gdy wymienieni współpracownicy przybyli **do restauracji Sigala i rozpoczęli z właścicielem na ten temat rozmowę**, naraz p. Sigal sądząc, na podstawie pewnych danych, **że panowie ci chcą na nim coś wymusić,**

zamknął drzwi na klucz

i polecił wezwać posterunkowego. W robocie tej pomagał **mu sąsiad jego, 78-letni blacharz Mozes Keiler.** Po przybyciu policji, obu tych **panów zwolniono z ich chwilowego przymusowego więzienia**, a cała sprawa oparła się o prokuraturę, która **oskarżyła Sigala i Keilera o zbrodnię gwałtu publicznego, przez ograniczenie wolności osobistej.**

Wczoraj **p. Sigal i p. Keiler stanęli przed sędzią Świerczyńskim.** Rozprawa wykazała, że cały ten **incydent był obopólnem nieporozumieniem,**

dalej, że ograniczenia wolności osobistej **w ścisłym tego słowa znaczeniu nie było**, albowiem uwięzieni **mieli do dyspozycji inne drzwi i okna, któremi mogli uciec.** Po przeprowadzonej rozprawie **sędzia wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych od winy i kary.** — Obu oskarżonych bronił **adw. dr. Żywicki.**

Niezależnie od sprawy, **zawisło w Prokuraturze doniesienie p. Sigala przeciw p. Rembowskiemu i Wilczyńskiemu o zbrodnię szantażu.**

—o—

Proces przeciw dr. Kolnikowi i tow.

Zeznania świadka przebywającego

w areszcie śledczym.

ŚWIADEK NIE PAMIĘTA, CZY DYREKCJA CZY DR. KOLNIK UDZIELIŁ KREDYTU. — DR. KOLNIK PRZYSŁANEGO MU PREZENTU NIE PRZYJĄŁ. — CO MÓWI B. DYR. BANKU ZIEMI POLSKIEJ. — DR. KOLNIK SAM ROZWIĄZAŁ STOSUNEK SŁUŻBOWY Z TYM BANKIEM.

Lwów, 24 lutego.

(—) Mimo kilkakrotnych wezwań, **szereg świadków dotychczas nie zjawiło się w sądzie.** Wczoraj przewodniczący rozprawy zapowiedział wobec tego **przymusowe dostawienie tych świadków.**

Następnie pierwszy zeznawał świadek **Schwarz**, którego nie zaprzysiężono, gdyż przebywa on **obecnie w areszcie śledczym**, z powodu toczących się przeciwko niemu dochodzeń o **zbrodnię oszustwa.** Świadek ten w swoim czasie założył **spółkę „Fructualja".** Spółka ta miała kredyt w Banku Wzajemnego Kredytu **na 20 000 zł.** Naogół świadek ten nic nie pamięta. **Nie wie, czy dr. Kolnik czy też dyrekcja udzieliła „Fructualji" kredytu.** B. Wz. Kr. wydał „Fructualji" **zawinkulowany towar bez pokrycia.** Świadek nie wie, czy pokrycie się znajdzie. **Raz posłał drowi Kolnikowi prezent, ale ten go nie przyjął.** W śledztwie zeznał inaczej, ale teraz lepiej pamięta. **Drowi Kolnikowi proponował handel cukrem, ale dr. Kolnik propozycji nie przyjął.** B. Wz. Kr. wydał mu 15.000 kg ryżu, wartości 223 funtów. Ale za to zapłacił.

Prokurator: 20 funtów.

Świadek: Nie. Wszystko tymesami. W ten sam sposób świadek pobrał 45 skrzyń sera.

Za zgodą stron odczytano zeznania św. I. Altschülera, poczem przystąpiono do przesłuchania b. członka dyrekcji Banku Ziemi Polskiej, **Henryka Szalita.** Zeznaje on, że dr. Kolnik **sam rozwiązał stosunek służbowy z tym bankiem,** bo nie mógł się pogodzić z Kozłowskim. Św. właściwie nic konkretnego nie pamięta. Wie tylko, że **dr. Kolnik był przepracowany**

Przew.: W śledztwie zeznał pan, że **bezpośrednią przyczyną usunięcia dra Kolnika były niedokładności.**

Świadek: To nie może być

Przew.: Sam pan przecież pisał zeznania.

Swiadek: Moze chciałem napisać „usunięcia się".

Przew.: Czy pan żył w zgodzie z drem Kolnikiem?

Św.: Czułem sympatję do niego.

Przew.: W śledztwie pan zeznał, że **odczuwał pan lęk przed nim.**

Św.: **Miał przesadną inicjatywę.** Obawiałem się, aby nie zagmatwał się, aby się nie załamał.

Przew.: Czy był niedbały?

Św.: Człowiek, który dużo pracuje nie może być niedbały. **Dr. Kolnik pracował do późnego wieczora.**

Przew.: Czy pan obstaje przy tem, że **dr. Kolnik sam wystąpił z Banku Ziemi Polskiej?**

Świadek: Miałem sam jego podanie w swoim ręku.

Na tem odroczono rozprawę do poniedziałku.

Wydalona służąca zmobilizowała złodziei

i wespół z nimi okradła swego chlebodawcę.

GDYBY NIE PECH, KRADZIEŻ BYŁABY SIĘ UDAŁA. — BYSTRE OKO P. GOLDMANA URATOWAŁO ŁUP. — NA ROZPRAWIE ZŁODZIEJE CAŁĄ WINĘ ZWALILI NA SWĄ SPÓLNICZKĘ.

Lwów, 24. lutego.

(—). U p. Szymona Diamanda, Żółkiewska 17, pełniła ub. roku obowiązki służącej niejaka **Parańka Steczyszyn.** Z Nowym Rokiem chlebodawcy **Steczyszynównę odprawili.** Wieczorem, 14. stycznia br. przychodził ul. Żółkiewską **p. Jakób Goldman** i spostrzegł **jakichś dwóch osobników, oraz jedną dziewczynę uciekających** z domu przy ul. Żółkiewskiej 17, przyczem osobnicy ci **wręczyli owej dziewczynie tłumok, polecając jej**, by szybko wbiegła do przechodniej bramy przy ul. Żółkiewskiej 25. Goldman widząc, że **sprawa ta jest bardzo podejrzana**, tembardziej, że osobnicy owi szybko znikli, **podążył za ową dziewczyną, która na jego widok tłumok porzuciła, a sama usiłowała zbiedz.** Goldmanowi udało się jednak ją przytrzymać, a zawezwany posterunkowy sprowadził ją wraz z tym tłumokiem na policję. W tłumoku tym znaleziono **rzeczy pochodzące z kradzieży u pp. Diamandów, wartości 850 zł.**

Aresztowaną dziewczyną okazała się **Parańka Steczyszyn**, a jej spólnikami **znani złodzieje Kazimierz Kosterka i Marjan Sokalski**, których również ujęto.

Wczoraj towarzystwo to stanęło przed Senatem pod przewodnictwem **r. Bendaszewskiego**, oskarżone o dokonanie tego włamania. Obaj złodzieje nie w ciemię bici, **całą winę usiłowali zwalić na Steczyszynównę**, twierdząc, **że ona sama dokonała włamania, zupełnie bez ich współudziału.** Oczywiście, że sąd nie dał wiary temu tłumaczeniu się i **zasądził Steczyszynównę na 4 miesiące, Kosterkę na 10 miesięcy, a Sokalskiego na rok więzienia.**

—o—

Za chęć ułatwienia egzaminów

SCHWARZ POWĘDROWAŁ DO KOZY.

Lwów, 24. lutego.

(—). Władze policyjne wpadły na **trop oszustwa, dokonanego przez niejakiego Izaka Schwarza**, zamieszkałego przy ul. Kopernika 29a, kilkakrotnie już **za oszustwa pociąganego do odpowiedzialności.** Schwarz dowiedziawszy się, że **z dniem 26. bm. rozpoczynają się w województwie egzamina dla dentystów-techników**, zebrał informacje o składzie komisji egzaminacyjnej, ponadto wystarał się **o wyciąg z listy kandydatów, przeznaczonych do egzaminów.** Uzbrojony w ten materjał, Schwarz rozpoczął **odwiedzanie poszczególnych kandydatów** i proponował im ułatwienie egzaminów przez **dostarczenie gotowych pytań i odpowiedzi**, rzekomo za porozumieniem się z członkami komisji egzaminacyjnej. Za fatygę tę **żądał od poszczególnych kandydatów po 100 dolarów.**

Sprawa ta wyszła na jaw, a przeprowadzone dochodzenia wykazały prawdziwość tych faktów, **wobec czego Schwarza aresztowano.**

Groźny pożar w składzie drzewa.

SPŁONĄŁ MOTOR I CYRKULARKA.

Lwów, 24 lutego.

(—) Wczoraj nad ranem zaalarmowano straż pożarną, że **w składzie drzewa przy ul. Żółkiewskiej 79 wybuchł groźny pożar.** Gdy straż pożarna przybyła na miejsce, istotnie **skład drzewa stał w płomieniach.** Rozpoczęto akcję ratunkową, dzięki której zdołano **uratować zapasy nagromadzonego materjału**, natomiast nie zdołano już przeszkodzić **spłonięciu motoru elektrycznego i jednej cyrkularki.** Przyczyny ognia nie zdołano stwierdzić. — **Powstała szkoda wynosi 3 tys. zł.**

Por. Załęski definitywnie zasądzony na 5 lat twierdzy i wydalenie z korpusu ofic.

SĄD NAJWYŻSZY NIE UWZGLĘDNIŁ ODWOŁANIA PROKURATORA I POTWIERDZIŁ WYROK W CAŁEJ OSNOWIE.

Lwów 24. lutego.

(—) Jak Czytelnicy nasi sobie przypominają, w listopadzie ub. roku odbyła się przed zwyczajnym sądem wojskowym druga rozprawa przeciwko por. Antoniemu Załęskiemu, mordercy śp. Józefy Iżowskiej, którą nad rankiem dnia 27. kwietnia 1928 w bestjalski sposób kilkunastu cięciami szabli pozbawił życia.

Bezpośrednio po tej ohydnej zbrodni, por. Załęski stanął przed wojskowym sądem doraźnym, który przeprowadził całą rozprawę i przed wydaniem wyroku na wniosek obrońcy adw. dra Hechla postanowił oskarżonego poddać badaniu psychjatrycznemu w Warszawie. Orzeczenie psychjatrów wypadło dla oskarżonego niekorzystnie i w listopadzie stanął po raz drugi przed sądem zwyczajnym, a po przeprowadzonej rozprawie został zasądzony na 5 lat twierdzy z zastosowaniem amnestji, zmniejszającej karę o jedną trzecią, oraz wydalenie z korpusu oficerskiego. Przeciwko temu wyrokowi prokurator zgłosił odwołanie i sprawa odeszła do Sądu Najwyższego.

W dniu wczorajszym przyszła do Lwowa decyzja Najwyższego Sądu potwierdzająca wyrok sądu lwowskiego w całej osnowie. Wobec zaliczenia zasądzonemu aresztu śledczego, Załęski, który obecnie odbywa karę już jako szeregowiec, dnia 2. października 1930 r. wyjdzie na wolność.

—o—

WYKRYCIE WIELKIEJ ORGANIZACJI SZPIEGOWSKIEJ NA RZECZ BOLSZEWIKÓW.

Na czele stał słuchacz agitacyjnych kursów kominternu Chruckiej.

Ryga 23. lutego. (Tel. G. P.) Przeprowadzone ostatnio rewizje i aresztowania w Rydze. Libawie i pasie pogranicznym, dały władzom policyjnym możność wykrycia organizacji szpiegowskiej, posiadającej oddziały w całej Łotwie. Odkryta została generalna organizacja białoruskiego oddziału Kominternu, na czele której stał nielegalnie przybyły do Łotwy słuchacz agitacyjnych kursów kominternu Chruckij, który w krótkim czasie zdołał już zwerbować agentów. Organizacja szpiegowska miała na celu zbierać materjały dotyczące gotowości bojowej armji łotewskiej. Szpiedzy weszli w kontakt z urzędnikami portu libawskiego. Prócz tego znaleziono dyrektywy nadesłane z Rosji sowjeckiej. Chruckij był agentem biura wywiadowczego sowjeckiego i podlegał bezpośrednio szefowi wzmiankowanego biura.

—o—

BANK HANDLOWY W ŁODZI OTRZYMA ANGIELSKI KREDYT.

Warszawa, 23. grudnia. (Tel. G. P.) Jak się dowiadujemy w tych dniach wracają po dłuższym pobycie w Londynie pp. **dyr. Tad. Szulborski, dr. Biederman i p. Oster**, którzy pertraktowali z **angielskiemi firmami bankowemi** w sprawie uzyskania dla Banku Handlowego w Łodzi nowych kredytów. W rezultacie pertraktacje te osiągnęły **pomyślny wynik i kapitaliści angielscy obejmą 2 i pół milj. akcyj tego banku.** Pozatem Bank Handlowy w Łodzi uzyskał dalszy kredyt w wysokości **100 tys. funt. szterl.**

—o—

NASZ DODATEK ILUSTROWANY.

Z powodu omyłki drukarskiej dodatek ilustrowany załączony do dzisiejszego numeru, nosi mylną datę 18. zamiast 25. lutego.

Min. Mironescu w drodze do Warszawy.

ODBĘDZIE DZIŚ KRÓTKI POSTÓJ NA DWORCU WE LWOWIE.

Bukareszt, 23 lutego. (Tel. G. P.). Minister spraw zagranicznych Mironescu **odjechał do Warszawy.** Na Dworcu żegnali ministra: **prezes Rady ministrów Maniu**, podsekretarz stanu Lugocianu, sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Zatenko, wyżsi urzędnicy ministerstwa oraz **personal poselstwa polskiego.**

O godz. 10 rano min. Mironescu **przybędzie na Dworzec Główny we Lwowie, gdzie będzie powitany przez władze lwowskie i po krótkim postoju odjedzie w dalszą drogę do Warszawy.**

Wielka katastrofa kolejowa w Niemczech.

3 OSOBY ZABITE, 7 CIĘŻKO RANNYCH.

Berlin 23. lutego. (Tel. G. P.) Dziś przed południem na dworcu głównym w Dortmundzie wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa. Z niewiadomych przyczyn w pociągu wjeżdżającym na stację wykoleił się i przewrócił wagon III. kl., pociągając za sobą dwa dalsze wagony. Wszystkie trzy wykolejone wagony uległy zdruzgotaniu. Trzy osoby zostały zabite, 7 ciężko rannych a 12 lżej. Podjęte natychmiast prace ratunkowe trwają jeszcze. Koła fachowe przypuszczają, że wykolejenie nastąpiło wskutek pęknięcia części zwrotnicy, wywołanego mrozem.

Świetny sukces Bronisława Czecha.

ZDOBYŁ PIERWSZE MIEJSCE W BIEGU NA 18 KLM

Westerowo, 23 lutego. (Tel. G. P.). W dniu dzisiejszym został rozegrany w Westerowie bieg **na 18 klm o mistrzostwo H. D. W.** Bieg odbył się przy pomyślnych warunkach atmosferycznych na znośnym śniegu. Startowało w I. kl. **69 zawodników.** Bieg przyniósł **decydujące zwycięstwo najlepszemu polskiemu narciarzowi, Bronisławowi Czechowi**, który przebył trasę w czasie **1 godz. 23 min. 48 sek.**, drugi Waal (Niemcy) 1 godz. 24 min. 28 sek., trzeci Ettrich H. D. W. (Czechosłowacja), **piąty Szostak Antoni (Polska).** W klasie starszych pierwsze miejsce zajął **Donth** HDW, a mianowicie w czasie 1, 27, 44. Drugi **Kazimierz Schile** (Polska) 1, 41, 01. Sukces Bronisława Czecha w postaci zajęcia pierwszego miejsca w niezwykle silnej i wyrównanej konkurencji, należy uważać **za bardzo poważny.**

—o—

Narciarskie mistrzostwa armji w Wilnie.

TRJUMF ZAWODNIKÓW WOJSKOWEJ GRUPY TRENINGOWEJ Z ZAKOPANEGO.

Wilno, 23 lutego. (Tel. G. P.). W dniu dzisiejszym odbył się w Wilnie bieg na 16 km ze strzelaniem, wchodzący **w skład mistrzostw narciarskich armji.** Bieg odbył się przy padającym ciągle śniegu. Startowało 78 zawodników. W klasie pierwszej osiągnęło następujące wyniki: 1. por. Kasprzyk Artur (21 dw. piech. górsk.) nota 15.562, czas 1, 41, 08, 7 strzałów trafnych na 10 możliwych, 2. Strzelec Skupień Jan (21 dyw. piech. g.) nota 15.000, czas 1, 35, 12 (najlepszy czas dnia), strzałów trafnych 5.

Ogólna klasyfikacja mistrzostw narciarskich po biegu 16 km ze strzelaniem przedstawia się następująco: 1. 21 dywizja piechoty górskiej Bielsk, 2. Szkoła podchorążych Ostrów-Komorowo.

Bieg do zawodów w kombinacji dał następujące wyniki: 1. Kuraś Józef (S. N. T. T.) czas 1, 18, 41, 2-gi Król Eugenjusz (Wisła) 1, 20, 22, 3-ci Sieczka-Gąsienica Stanisław (Sokół, Zakopane) 1, 21, 59, 4-ty Hermanowicz (AZS Wilno) 1, 25, 42.

Wbiegu otwartym **na 18 km.** zwyciężyli w klasie I. 1. Zdzisław Motyka (SNTT), 1, 15, 24 najlepszy czas dnia), a w klasie II. kap. Niemiec 1, 26, 11.

—o—

Polmin rozbudowuje się

Nabył on 60 proc. „Gazów Wschodnich".

Lwów, 24. lutego.

Ajencja Wschodnia donosi. Jak się dowiadujemy „Polmin" nabył ostatnio za 2 miljony dolarów **60 proc. akcji „Gazów wschodnich", 100 proc. akcji gwarectwa naftowego Harkiowa i 100 proc. akcji kopalni ekwiwalentu w Borysławiu.** Kwota 2 miljonów dolarów wypłacona ma być **w kilku ratach rocznych.** Pakiet akcji powyższych „Polmin" odkupił od większej grupy, **złożonej z austrjackiego banku „Creditanstalt", dr. Kreisberga, braci Goldmanów i dr. Emila Parnassa.**

Rada ministrów ratyfikowała już tę umowę, a onegdaj zwrócił się rząd do Sejmu o wstawienie do budżetu **dodatkowej kwoty ratalnej, którą ma „Polmin" zapłacić w najbliższym czasie.**

W sferach kompetentnych uważają ostatnią transakcję **za korzystną dla rządu i przemysłu naftowego.** Transakcja ta spowoduje pewne zmiany w konstrukcji „Polminu" i jego ustosunkowaniu się do całego przemysłu naftowego w Polsce. Dowodzi to, że **„Polmin" i rząd idą na drogę produkcji**, co uważać należy za racjonalne i za pożądane dla państwowej polityki naftowej.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W KOPALNI.

Katowice, 23. lutego. (Tel. G. P.) W kopalni Gieschego w Nikiszowcu zdarzył się **nieszczęśliwy wypadek**, którego ofiarą padł **ślusarz kopalniany Wiktor Cieśla.** Mianowicie podczas smarowania kolejki łańcuchowej Cieśla spadł z drabiny na żelazny wóz, doznając przytem **ciężkich obrażeń cielesnych**, na skutek których zmarł dziś w nocy w lecznicy.

KRÓL JERZY MA SIĘ DOBRZE.

Bognor, 23. lutego. (Tel. G. P.) Ładna pogoda przyczynia się w znacznym stopniu **do poprawy zdrowia króla**, który może obecnie codziennie po śniadaniu wstać z łóżka i spędzić kilka chwil przy otwartem oknie. Król ma dobry apetyt, co przyczynia się do wzrostu sił.

—o—

TROCKI CHCE JECHAĆ DO CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 23. lutego. (Tel. G. P.). Trocki stara się o uzyskanie **pozwolenia na pobyt w Czechosłowacji.** Pragnie się on **poddać kuracji** w jednej z czeskich miejscowości kąpiel. Na wszelki wypadek Trocki tylko pod tym warunkiem uzyskałby zezwolenie na odbycie kuracji w Czechosłowacji, gdyby się zobowiązał trzymać się zdala **od wszelkiej działalności publicznej.**

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Wiedeń w okowach syberyjskich mrozów

PONURY WIDOK MOSTU PRZYPOMINAJĄCY CZASY WOJENNE. — BEZROBOTNI MAJĄ ZAJĘCIE. — BIAŁY DUNAJ, PRZEZ KTÓRY PRZECHODZI SIĘ „SUCHĄ" NOGĄ. — „PRZEZIĘBIAJ SIĘ CODZIEŃ". — MATKA KĄPIE SWE DWULETNIE DZIECKO W DUNAJU.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Wiedeń, w lutym.

Straszna katastrofa mrozów syberyjskich i burz śnieżnych, która rozszalała się ostatnio nad Europą, szczególnie dała się we znaki wielkim miastom, niedostatecznie przygotowanym na przyjęcie tego niemiłego i nieproszonego gościa. Do tych miast należy również Wiedeń.

Mrozy 30-stopniowe w towarzystwie grypy szczególnie **dotknęły szerokie rzesze** biedaków i bezrobotnych. Przerwanie linij kolejowych a tem samem i niedostateczne **zaopatrzenie miasta w środki żywności i opału,** wywołały drożyznę i katastrofalny brak artykułów spożywczych, węgla i drzewa. Ogonki przed składami węgla i na biału przypominały żywo smutne dnie zimowe w latach 1915—1919, kiedyto w czasie wielkiej wojny światowej skrajna nędza dokuczała wszystkim warstwom społeczeństwa wiedeńskiego. Brak wody i gazu wskutek zamarznięcia, oszczędności prądu elektrycznego spowodowane brakiem węgla, zmniejszenie ruchu tramwajowego, nie oświetlanie wystaw sklepowych i wywieszek reklamowych oraz kuchnie polowe t. zw. „gulaschkanony", rozwożące chleb i ciepłą strawę po ubogich dzielnicach, dopełniały tego smutnego obrazu.

Ale i natura nawiedzając szerokie rzesze katastrofalnym mrozem, **pomyślała o bezrobotnych.** Tegoroczna zima obfituje w nader silne i wielkie opady śnieżne, po każdym opadzie dziesiątki tysięcy bezrobotnych znajdują stosunkowo dobrze płatne zajęcie przy zgartywaniu śniegu. Wśród pracujących na ulicy widać obok zawodowych robotników, którzy od dzieciństwa utrzymują się z pracy rąk, zredukowanych urzędników bankowych, skrachowanych kupców oraz studentów szukających zarobku. Niestety w ciągu 4 czy 5 dni ta ogromna rzesza robotnicza przy pomocy wszelkiego rodzaju maszyn i środków lokomocji usuwa z ulic miasta białą powłokę, **i znów zostaje bez zajęcia...** Znów musi szukać ciepłej strawy w miejskich herbaciarniach, a ciepłego kąta w miejskich przytułkach. Nie pomogły im nawet tłumne demonstracje przed ratuszem, gdyż trudno, by ojcowie miasta dali im zajęcie, gdy ulice i uliczki zostały już oczyszczone.

Zostawmy te smutki panujące w mieście i udajmy się poza rogatki nad brzegi „białego" Dunaju. Białego? czytam zdziwienie na twej twarzy miły Czytelniku, — który dla Dunaju nie spodziewałeś się epitetu „biały". Tak jest, białego! **gdyż Dunaj zamarzł i pokrył się krą lodową.**

Bryły lodu z trzaskiem i hukiem spiętrzyły się, okrywając rzekę powierzchnią pagórków lodowych, dochodzących do kilkunastu metrów wysokości. Widok tego zjawiska był dla oka nader imponujący, więc nic dziwnego, że mimo 30-stopniowego mrozu dziesięciotysięczne tłumy dziennie wyjeżdżały za miasto, by przypatrzeć się temu zjawisku, zwanemu tu powszechnie „Eisstossen", nie dając się odstraszyć tysiącznymi wypadkami odmrożeń, w których Pogotowie ratunkowe musiało interwenjować. Dziesięć kilometrów za Wiedniem w Klosterneuburgu wygładził stacjonowany tam pułk saperów lód i posypał go piaskiem, tworząc drogę, po której można przejść przez Dunaj jak po moście za uprzednią **opłatą 20 gr.** na rzecz ofiar katastrofy mrozu. Drogę tę odwiedzają tłumy, gdyż prawie każdy chce o sobie powiedzieć, że choć raz w życiu „suchą nogą" przekroczył Dunaj.

Oprócz drożyzny, mrozów, głodu węglowego i „Eisstossu", tematem rozmów kawiarnianych i kumoszek tutejszych jest Stowarzyszenie „Przeziębiaj się codzień". Cel tego stowarzyszenia jest wręcz odmienny od tytułu. członkowie jego chcą zahartować się i uchronić przed przeziębieniem, lecz środki któremi dążą do tego celu są na pozór w każdym razie zgodne z nazwą Towarzystwa. **Kąpią się bowiem codziennie w nurtach Dunaju** Ostatnio po wyjściu z wody nogi przymarzły im do lodu, lecz to nie przeszkadza członkom w wykonywaniu programu Towarzystwa.

Wśród kąpiących znajduje się jedna pani, która kąpie również swe **dwuletnie dziecko.** W tych dniach rozeszła się pogłoska, że dziecko zmarło na zapalenie płuc. Owa pani zawezwana przez policję, zjawiła się wraz z dzieckiem. Dziecko zostało zbadane przez lekarza, który je uznał za zupełnie zdrowe, nie znalazł bowiem najdrobniejszych śladów kataru, a cóż dopiero zajęcia oskrzeli lub płuc. Może więc to jest właściwa droga do wystrzegania się przeziębień i katarów

Tedog.

Bądź pulchną!

TAK BRZMI OSTATNIE HASŁO MODY KOBIECEJ. — ROZPOCZNĄ SIĘ TERAZ KURACJE DOTŁUSZCZAJĄCE.

Paryż, w lutym.

(=) Pulchność staje się znowu modna — co za radosna wieść dla pań, które skłaniają się do tycia! A w tym kierunku skłania się właściwie większość kobiet. Dziś jednak uchodzi to za rzecz zdrożną, której się panie wstydzą. A nawet w kole najzażylszych znajomych przyznaje się młoda dama do skłonności do tycia tylko wówczas, jeżeli jej nieskazitelnie wysmukła linja świadczy zaszczytnie o skutecznem zwalczaniu niemodnej skłonności.

Ale teraz z występku ma stać się cnota:

oto nastaje pulchna moda!

Panie może będą z tego zadowolone, ale nowa moda nastręcza im zapewne sporo **kłopotu.** Przedewszystkiem naturalnie będzie chodziło o

rozwiązanie problemu garderoby.

W tem trudnem położeniu każdej kobiecie wpadnie niewątpliwie na myśl to, co w trudnem położeniu kobiecie zwykle na myśl wpada:

— Nie mam co ubrać! Muszę sobie sprawić nowe suknie, aby zamarkować pulchność!

A później oczywista rozpoczną się

kuracje dotłuszczające.

Nowe przykazania będą brzmiały: Rozpocznij dzień od zupy owsianej! Jedz, ile ci smakuje! Objadaj się ciastkami, słodyczami, tłustem mięsem i mącznemi potrawami! Śpij dowoli i to możliwie jak najwięcej!

Wzorem urody stanie się

piękność wiejska.

Jak wiadomo dziewczęta i młode kobiety wiejskie odznaczają się tą specyficzną tuszą. której daleko od chudości, a zarazem od — otyłości. Owa

jędrna pełnia kształtów,

cecha prawdziwej kobiecości, zacznie znowu królować na całym świecie! Zniknie natomiast typ wychudzonej chłopczycy, która swem podobieństwem do mężczyzny ma dostarczać nowych dreszczów zblazowanemu i zwyrodniałemu mężczyźnie.

Urzędniczka „Pedete" sfałszowała

KWITY PODATKOWE NA 25.000 ZŁ.

Lwów, 24. lutego.

(—). **W firmie „Pedete"** przy ul. Rutowskiego 1. zajętą była w charakterze **urzędniczki 30-letnia Marja Smidowicz,** zamieszkała przy ul. Grunwaldzkiej 7. P. Smidowicz **ciesząc się zaufaniem szefa biura,** otrzymywała pieniądze celem **płacenia podatków w Urzędzie skarbowym.** Smidowiczówna wykorzystała zaufanie to w ten sposób, że każdorazowo, ilekroć otrzymywała jakąś kwotę do płacenia na poczet podatków, **wpłacała mniejszą sumę, a kwit fałszowała na większą.** — Proceder ten uprawiała **od dłuższego czasu,** aż dopiero onegdaj, gdy firma „Pedete" **otrzymała nakaz płatniczy na pewną kwotę,** zorjentowano się, że przecież firma kwotę taką już wpłaciła, a wszczęte dochodzenia stwierdziły, że **Smidowiczówna fałszowała kwity i tą drogą naraziła firmę „Pedete" na stratę 25 tys. zł.**

Uwiadomiona policja przeprowadziła dochodzenia, w wyniku których **Smidowiczównę aresztowano.**

W obronie katowanego ojca
zamordował brata.

PONURA TRAGEDJA RODZINNA W POW. CHEŁMIŃSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 23. lutego. (st) W powiecie chełmińskim we wsi Klamwy, rozegrała się krwawa tragedja na tle **ustawicznych nieporozumień rodzinnych** w zagrodzie gospodarza Bilskiego. Bilski posiadał dwóch synów Jana i Stanisława. Pierwszy z nich o **charakterze gwałtownym, prowadził nieustannie walki ze swoim ojcem.** To też niejednokrotnie dochodziło wręcz do bójek, w których zwycięstwo odnosił syn. — Drugi syn Bilskiego, Stanisław, **starał się początkowo uspokoić brata.** Usiłowania jego spełzły jednak na niczem. Między braćmi wytworzyła się wkrótce przepaść nienawiści, która stworzyła podatny grunt do szalonych i zbrodniczych odruchów. Ostatnio między Janem a ojcem wybuchła znów gwałtowna awantura. **Syn uderzył ojca z całych sił szpicrutą po twarzy.** Ojciec zalany krwią runął na ziemię. Cała ta scena nie uszła uwagi drugiego syna, Stanisława, zajętego rąbaniem drzewa. **Stanisław z siekierą w ręku skoczył ku tyranowi i zadał mu silny cios w głowę.** Ranny w drodze do szpitala zmarł. Zabójca oddał się sam w ręce policji.

Proces o plagiat „Metropolisu"

SKIEROWANY NA DROGĘ CYWILNĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lutego. (st) Rozprawa przed sądem karnym w Berlinie w procesie Warszawianki, **Wandy Ursyn Doebecke przeciw Thei von Harbou, zakończyła się przekazaniem sporu sądowi cywilnemu.** P. Ursyn twierdzi, że film „Metropolis" osnuty jest na tle jej scenarjusza, **nadesłanego wytwórni „Ufa" na 3 lata przed okazaniem się powieści Harbou** pod tym samym tytułem.

Strona pozwana odrzuciła propozycję zasięgnięcia opinji rzeczoznawców czy film jest plagjatem, oraz propozycję wytoczenia p. Ursyn Doebecke procesu o obrazę, któryby umożliwił literatce niemieckiej oczyszczenie się z zarzutu plagjatu.

Z sali koncertowej.

Bach: „Pasja św. Jana".

Lwów, 24. lutego.

Polskie Towarzystwo Muzyczne zapowiada na dzień 3. marca wykonanie jednego z najpotężniejszych i zarazem najgłębszych arcydzieł literatury choralnej Jana Sebastjana Bacha — Pasja według ewangelji św. Jana.

Podobnie jak homeryckie epopeje, jak pieśń Nibelungów i wiele innych ludowych poematów o większych rozmiarach, powstały z prostych zasadniczych form przez rozszerzenie pojedyńczych i łączenie pokrewnych motywów przy współpracy licznych twórców bezimiennych — podobnie przedstawia się historja powstania i rozwoju muzyki pasyjnej. Pierwsze zaczątki sięgają tych czasów wczesnej średniowieczności, w których było zwyczajem czytanie tekstu pasji kolejno według jednego z 4 ewangelistów podczas Mszy św. w Wielkim Tygodniu. Kapłan recytował w „lekcyjnym tonie" słowa Jezusa, djakon ewangelisty, sub djakon — Piotra, Piłata, Judasza i innych osób. („Ton lekcyjny" jest mieszaniną recytacji i śpiewu).

Kościół ewangelicki przejął tę najprostszą formę muzyki pasyjnej, ograniczając się jednakowoż do ewangelji św. Mateusza i św. Jana. Te śpiewy pasyjne zachowały się w swej prymitywnej pierwotnej formie i po dziś dzień wykonują je gdzieniegdzie. Spisał je po raz pierwszy i zaopatrzył tekstem niemieckim przyjaciel Lutra — Jan Walter.

Wcześnie już zainteresowała się pasją sztuka muzyczna. Pomijamy liczne kompozycje w polifonicznym stylu, motetowym, jakoteż rozwojowo ważne kompozycje pasyjne Tomasza Mancinusa, Melchiora Vulpiusa i Krzysztofa Schulza.

U nich chóry są już złożone z wielkim kunsztem polifonicznym. Niektóre z motywów Vulpiusa spotykamy później u Bacha właśnie w pasji św. Jana. Wraz z polifoniczną sztuką łączą oni dążenia realistyczne, szczególnie w chórach. Rys ten można śledzić aż do Bacha, w jego pasji św. Jana realistyka odgrywa nader ważną rolę.

Klasycznym przedstawicielem epoki przedbachowskiej w stylu muzyki pasyjnej jest Henryk Schuetz, który wprowadza po raz pierwszy wtór instrumentalny, a nawet partje czysto orkiestralne. U jego następców tracą chóry na znaczeniu, ustępują one miejsca „arjom" koncertowym (u Kantora Funke 1683). Doniosłe znaczenie posiada wprowadzenie chorału do pasji przez Sebastianiego (1672). Stary sposób recytowania pasji trwał długo i nużył nabożnych, wsuwano więc chorały, które mogła śpiewać cała gmina. Podnosiło to zainteresowanie i potęgowało wzruszające wrażenie pasji. Wspomnieć należy, że pod wpływem opery włoskiej powstał poetycki tekst pasji (Brockes 1712), który skomponowali wszyscy ówcześni wybitni twórcy: Keiser, Teleman, a nawet Handel. Bach będąc w kłopocie co do tekstu wkładek madrygałowych w pasji św. Jana, posługuje się wyjątkami z tego tekstu.

Tak to w biegu przeszło dwu stuleci gromadził się surowiec, pewnego rodzaju „rudis indigestaque moles", nieopracowany, niejednolity, po prostu tak się gromadził, jak to chciał ślepy przypadek i ślepy smak kompozytorów. Bach genjalnie zebrał cały ten istniejący materjał, przetworzył go, wlał weń niepojętą, głęboką, jasną treść muzyczną. A tę genjalną syntezę dał nam dwukrotnie: w pasji według św. Mateusza i Jana.

Wielu stawia tę drugą wyżej, między innymi również Robert Schumann. Pisze on w liście do kapelmistrza Ottena (2. IV. 1849): „Zna pan Bacha pasję św. Jana, tak zwaną małą? Ależ z pewnością! czy nie wydaje się panu ona bardziej śmiała, bardziej potężna, bardziej poetycka niż pasja św. Mateusza? Ta zdaje się wcześniejsza jest ponad miarę długa, tamta zaś zwarta i genjalna zwłaszcza w chórach. Co za sztuka!" Do M. Hauptmanna zaś pisze on (8. V. 1851). „Dziękuję za głosy do pasji św. Jana. Przydały mi się bardzo: przedewszystkiem usłyszałem całą tę genjalną muzykę z orkiestrą. Co za święto dla mnie! Bez wątpienia jest ona późniejsza od mateuszowskiej: napisana w okresie najwyższego mistrzostwa".

W zastępstwie: **F. R.**

CO MÓWI NEMO.

Plamy na słońcu.

Gdy się w naturze coś gwałtownie zmieni
Jak to czytamy w „Kurjerze" lub „Gońcu"
Jedną odpowiedź dają nam uczeni:
Plamy na słońcu.

Więc jeśli czegoś zrozumieć nie mogę,
Jeśli mię dziwi coś u pewnych osób,
Do odpowiedzi wnet znajduję drogę
W podobny sposób.

Gdzie przyjdę, każdy zapłacić się wzbrania,
Jakgdyby rękę trzymał na zaskrońcu.
Co jest przyczyną takiego zatkania?
Plamy na słońcu.

Jeśli przyjaciel uczyni mi świństwo,
Jeżeli wierność napotkam u damy,
Jeżeli panna popełni dziecińswo —
Na słońcu plamy.

Jeśli osoba zła jak djabłów tysiąc
Przecież uśmiechnie się do mnie na końcu,
Na wyjaśnienie moje mogę przysiąc:
Plamy na słońcu.

Sprzedana żona.

OTRZYMAŁ ZA ŻONĘ 35 TYS. FRANKÓW, ALE NADMIERNA CHCIWOŚĆ NIE WYSZŁA MU NA ZDROWIE.

Paryż, w lutym.

(jp) P. **Decressonniere** obywatel miasta Amiens posiadał bardzo uroczą żonkę, której jednak nie mógł dać odpowiedniej oprawy nie obfitując w mamonę. Pomyślał zatem, że szkodą jest aby taki piękny klejnot marniał w ukryciu, więc po stanowił

sprzedać ją bogatemu przemysłowcowi

w tem zrozumieniu, że żonce będzie lepiej w zbytkownem otoczeniu, a on na pocieszenie po jej stracie otrzyma brzęczącą monetę.

Transakcja została zawarta i p. Decressonniere otrzymał za żonę

35 tys. franków.

Już po dostarczeniu „towaru" jednak zrobiło mu się żal, że sprzedał go za tanio. Żażądał zatem **dodatkowo** od nabywcy **jeszcze 15 tys. franków.** Niewiadomo, czy cena była za wygórowana, czy też bogacz rozczarował się przy bliższem oglądnięciu nabytku, dość, że zamiast żądanej kwoty odesłał p. **Decressonniere z powrotem małżonkę.** Zawiedziony w swych oczekiwaniach handlarz żywym towarem obił dotkliwie powracającą do ogniska rodzinnego, ta zaś z zemsty doniosła o całej transakcji sądowi, wskutek czego p. Decressonniere aresztowano.

——0——

FEJLETON „GAZ. POR." z 25. II. 1929.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Jak się zdobywa kobiety?

I. W TEORJI.

Gdy pociąg zatrzymał się na stacji, do naszego przedziału weszła elegancka i piękna dama, położyła na ławce niewielką walizkę ręczną i natychmiast wyszła, widocznie pożegnać się z odprowadzającymi ją przyjaciółmi.

Towarzysz podróży mrugnął ku mnie porozumiewawczo:

— Wcale niezła! Dałoby się ją może schwytać na numer czwarty!

Człowieka tego poznałem dopiero co w pociągu. Wyglądał ogromnie pospolicie; nikt nie mógł podejrzewać go o oryginalność.

Przyznaję otwarcie, że nie miałem pojęcia, co oznacza ów „numer czwarty", na który chciał „schwytać" nieznajomą.

Kim był człowiek, używający tajemniczego terminu? Sprzedawcą galanterji damskiej? Wywiadowcą policyjnym? Czy może złodziejem, który nie wiadomo czemu widział we mnie wspólnika?

— Więc powiada pan, numer czwarty? — spytałem ostrożnie.

— Tak. A pan nie zgadza się ze mną? Nie uważa pan, że pierwszy i drugi numer, byłyby dla niej zbyt prymitywne?

W nadziei, że uda mi się coś z niego wyciągnąć, powiedziałem przebiegle:

— Drugi numer to robota bez instrumentów, prawda?

— Ach, mój Boże, wszystkie numery są przecież robotą bez instrumentów!

— Więc pan uważa, że tylko czwarty? Tak?

— Tak. Trudny numer. Ale pan pewnie nie zna czwartego?

Nie znałem, oczywiście, żadnego numeru, od pierwszego do ostatniego, ale nie chcąc się okazać nieukiem, mruknąłem:

— Tak jakoś czwarty wypadł mi z pamięci...

Nieznajomy natychmiast wygłosił urzędowym tonem:

— Numer czwarty: Niesłychana uprzedzająca grzeczność. Daje pan do zrozumienia, że nie obce mu są obyczaje wielkiego świata, i kiedy po dziesięciu zamienionych z kobietą zdaniach całuje ją pan w rękę, robi to tak, jak gdyby to się samo przez się rozumiało. Podstawą numeru czwartego jest właśnie to, że wszelkie uprzejmości, miłe słówka i miłe uczynki, które spełnia pan wobec damy są jak gdyby wynikami kodeksu towarzyskiego, i sprzeciwianie się im narażałoby damę jedynie na śmieszność. Do numeru czwartego należy jeszcze dodatek: „Nieźle jest oniemieć ze zdziwienia na widok urody opracowywanego przedmiotu. Można nawet w pierwszej chwili być niezręcznym — to popłaca".

— Cóż to takiego? — zawołałem zdumiony — kodeks uwodzicielstwa?

— No, oczywiście. Jestem przecież uwodzicielem.

Powiedział to tak, jak się mówi „jestem inżynierem dróg i komunikacji, albo jestem urzędnikiem Banku Kredytowego".

— Któż to ułożył ten... kodeks... ciekawy kodeks?

— Kto to **ułożył? Życie,** ja tylko opracowałem go naukowo, usystematyzowałem dla użytku praktycznego. Zgadza się pan na to, że numer pierwszy zachwyca swą prostotą?

— Numer pierwszy? Czy mógłby mi go pan łaskawie przypomnieć?

Wzruszył ramionami i zaczął urzędowym tonem:

— **Numer pierwszy:** Robota mało subtelna. Prosto z mostu. Mówi się tak: „Pani, życie jest piękne. Należy się śpieszyć. Drugi raz nie będziemy już młodzi. Trzeba korzystać z chwili. Idziemy do mnie". Gdyby ona w tem miejscu wspominała coś o grzechu, trzeba powiedzieć najbardziej niedbałym tonem: „Niema żadnego grzechu. Wszystko to bzdury, wyssane z palca" — potem już wszystko w porządku. Ale powtarzam raz jeszcze: numer pierwszy przeznaczony jest dla prostaczek, dla głupich gęsi.

Numer drugi. Oszałamiająca brutalność. Trzeba powiedzieć: „Niema co tu udawać widzę, że się pani podobam. Musi mnie pani natychmiast pocałować! Słyszy pani?" Dopuszczalne jest tu nawet natychmiastowe przejście na „ty". Np. w tym rodzaju:

„No, moja mała, odrazu poznałem, że pasujemy do siebie wyśmienicie. Chodź tu, o ile nie chcesz, bym ci porządnie skórę przetrzepał". Jest to tak zwana robota „na apasza", potrafi ją dobrze wykonać najłagodniejszy człowiek pod słońcem, taki, który nie umie skrzywdzić nawet muchy.

Numer trzeci: Obojętność w połączeniu z lekceważeniem. Stara się pan dokuczać kobiecie i daje jej do poznania, że uważa ją za ordynarną naturę. Nic tak nie podnieca kobiety. W złości swojej chce pokazać panu, że wcale nie jest taka i tem samem łapie się w pańskie sieci.

— Numer czwarty pan już zna, więc powiem panu teraz **numer piąty:** działanie ma zazdrość, jest to sposób tak stary jak świat. Nie potrzebuję więc go panu wiele komentować. Można wówczas mówić do kogoś niby czule przez telefon, od niechcenia podnieść jakiś papierek z podłogi, przeczytać i podrzeć go na drobne kawałki; trzeba tylko uważać, by nie drzeć rachunków od krawca, albo od tapicera, bo może na którym z oddartych skrawków zostać firma.

Począwszy od **szóstego numeru** zaczyna się delikatniejsza, subtelna robota. Tu potrzebna jest już spora doza inteligencji i intencji. Trzeba spytać: „Czy nie uważa pani za dziwne zrządzenie losu tego, żeśmy się w życiu spotkali?" Czemu „dziwne?" „Małoż to ludzi się spotyka". — „O, nie! Czy wie pani, co to jest Ananke?"

— „Nie wiem". Wtedy pan długo, długo milczy, a potem zaczyna mówić głuchym głosem: „Wszystko na świecie jest z góry przeznaczone i określone losem. Żaden człowiek swego losu nie uniknie... I wielka łaska jest jeśli zgóry wie, jaki jest jego Ananke..." W tem miejscu nachyla się pan ku niej i tuż przy twarzy szepce namiętnym szeptem: „Czuję to że spotkanie nasze było wypisane od wieków wyrokiem losu. Być może, będzie się pani broniła, ale ha, ha, ha... na

Król Jerzy rozpoczął rekonwalescencję

ŻYCIORYS WŁADCY ANGLJI. — ZBIERANIE OWOCÓW POPRZEDNICH EPOK. — DOPROWADZENIE PROGRAMU POPRZEDNIKÓW DO OSTATNIEJ KONSEKWENCJI. — ENERGJA I WIARA W GWIAZDĘ ALBIONU.

Londyn, w lutym.

Przed paru dniami nastąpił w rekonwalescencji króla Jerzego moment decydujący: król, od 11 miesięcy przykuty do łoża, wstał o własnych siłach. Z racji tego zdarzenia, niejako symbolizującego powrót króla do władzy, prasa angielska przypomina znaczenie jego na tle epoki i dziejów współczesnych Anglji.

Życiorys króla Jerzego niczem nie odbiega od przeciętnych kolei życiowych panującego. Urodzony w r. 1865 jako drugi syn Edwarda VII., otrzymuje po śmierci swego starszego brata tytuł księcia Jorku i również w spadku po nim — obecną królowę, narzeczoną zmarłego. W latach 1901—1902 odbywa z małżonką wielką podróż po wszystkich kolonjach brytyjskich. W Sydney otwiera pierwszy parlament australski. Po powrocie otrzymuje tytuł księcia Walji i w roku 1910 wstępuje na tron jako Jerzy V. Na kanwie tych suchych dat wyhaftowała historja żywot pracowity, choć ograniczony do roli **przedewszystkiem reprezentacyjnej.** Tego bowiem żąda od monarchów konstytucja angielska.

Znaczenie króla podnoszą **wypadki, którym on patronował.** Zasadniczo możnaby jego epokę scharakteryzować jako **zbieranie owoców epok poprzednich:** wiktorjańskiej, z jej fundamentalnemi pracami nad ugruntowaniem dobrobytu narodowego, i doby Edwarda VII. — z jej doniosłemi pracami politycznemi.

Obejmując tron stanął Jerzy V. wobec perspektyw niezbyt pogodnych. Wprawdzie kolonjalna potęga Anglji błyszczała wtedy światłem niezrównanem, wprawdzie wszystkie nici olbrzymiego imperjum zbiegały się w londyńskiej metropolji, ale na horyzoncie nieba politycznego zbierały **się gwałtowne chmury niedalekich powikłań.** Wschodziła potęga **Niemiec.** Zachowawczym ambicjom Wielkiej Brytanji poczęły przeciwstawiać się **zdobywcze ambicje Teutonów.** Rozrywając przez kolonje afrykańskie związek Egiptu z Transwaalem, uderzały na Suez, wdzierały się w głąb Azji aż ku Indjom. Zagrożone zostały **najczulsze punkty** morskiej wszechwładzy Anglji.

Dzięki przewidywaniom Edwarda VII. moment krytyczny nie zastał Anglji nieprzygotowaną, ani osamotnioną. Wojna prewencyjna została wygrana, **jej cele osiągnięte najzupełnej.** Polityka kolonjalna Niemiec została zlikwidowana, a Anglja, uzyskawszy szereg nowych mandatów kolonjalnych, zdobyła to, co zdobyć chciała.

Pod tym względem doba Jerzego V. oznacza **doprowadzenie wielkiego programu jego poprzedników do ostatniej konsekwencji.**

Ale korzyściom odpowiadają może równie poważne **pozycje bierne.** Wypada je sobie uprzytomnić.

Anglja, wygrywając wojnę, rychło przekonała się, że do zwycięstwa przyszło jej **dołożyć.** Nie tylko pieniężnie; wszak nie w Londynie znajduje się obecnie główny skarbiec świata i nie Londyn jest wierzycielem narodów. Ważniejsze, że w wyniku wojny nastąpiło **zasadnicze przesunięcie sił.** Z Atlantyku, na którym hegemonję swą ugruntowała Brytanja, punkt ciężkości przeniósł się na Ocean Spokojny.

I oto wyłania się **szereg problemów nowych,** nierównie trudniejszych od tych, które zostały zwalczone. Następuje **rozkwit potęgi amerykańskiej,** przyćmiewającej blask Albionu. Widzimy **rozluźnioną jedność kolonij,** szybkiemi krokami idących do pełnej emancypacji. W miejsce dawnej Rosji, tego „niedźwiedzia Północy", wyrosła stokroć groźniejsza, żywsza, agresywniejsza **potęga sowjecka,** uderzająca w Azję już nie masami ciemnego żołdactwa, ale propagandą buntu i pożogi.

Równocześnie skomplikowały się niepomiernie **trudności wewnętrzne. Przemysł,** paraliżowany przez konkurencję amerykańską i cała kontynentalne, przechodzi ostry kryzys. **Górnictwo** traci rynki zbytu. W stary, czysty rytm polityki, polegającej na zmiennych okresach liberalnych i konserwatywnych, wkradł się ton nowy, coraz mocniejszy, bardziej niepokojący — własna **polityka mas robotniczych,** które są niezadowolone, które pragną zmiany.

Trudnościom tym przeciwstawia naród angielski swą niezmożoną energię i wiarę w gwiazdę Albionu, która symbolizuje w codziennem życiu politycznem osoba dostojnego rekonwalescenta.



RYCINA NASZA PRZEDSTAWIA KRÓLA ANGLJI JERZEGO WEDŁUG ZDJĘCIA, DOKONANEGO TUŻ PRZED OSTATNIĄ CHOROBĄ. OBOK KSIĄŻĘ WALJI, KTÓRY NA WIADOMOŚĆ O CIĘŻKIEJ CHOROBIE OJCA PRZYBYŁ POSPIESZNIE Z GŁĘBI AFRYKI.

próżno. Nikt nie uciekł jeszcze od Ananke... Ach, czyż nie słyszy pani, jak tajemniczy dzwon bije! zapóźno już zapóźno... Na cóż tu walka? Walka z Ananke? Ha.. ha.. ha.."

Oczywiście po takiem przemówieniu, biedaczka zaraża się owym mistycyzmem, i nie usiłuje walczyć ze straszliwym losem... Dobre? co?

— Panie — powiedziałem wstrząśnięty — skądże pan to wszystko tak dobrze wie?

Spojrzał na mnie i westchnął:

— Skąd? A skąd uczony bierze wynalazek, który staje się dobrodziejstwem ludzkości? Spotykają go setki małych i wielkich rozczarowań, klęsk, a on szuka i szuka. Wybuch w laboratorjum, szyderstwo i pogarda tłumu, ucieczka żony — to wszystko nie odstrasza apostoła nauki! Aż wreszcie, po długich trudach, przychodzi nagroda. Wówczas zapomina...

— **Przepraszam** — przerwałem delikatnie — a zanim pan otrzymał nagrodę, wiele przeżył pan klęsk?

Spuścił głowę pod ciężarem wspomnień.

— O, tak... Raz, w Rostowie mąż zrzucił mnie ze wszystkich schodów, przedtem zraniwszy mnie nożem w szyję... Ileż omyłek, ileż rozczarowań! W Moskwie oblali mnie jakiemś świństwem... W Armawirze wisiałem półtorej godziny, zawieszony pod balkonem na marynarce... Życie moje jest jedną wielką przygodą: bili, oblewali, zrzucali, strzelali... tak, tak, młodzieńcze...

Po chwili milczenia, spytałem:

— Ma pan tylko sześć numerów?

— Najważniejszych? Nie, siedem. Nie powiedziałem panu jeszcze siódmego... Jest najgenjalniejszy ze wszystkich. Wspaniały numer! Tam, gdzie już nic nie pomagało, gdzie pozostawała tylko rezygnacja i rozpacz, numer siódmy zwyciężał: po upływie pół godziny, przedmiot, nad którym pracowałem, tulił mi się do ramienia... Schemat numeru siódmego jest prosty... Zaraz panu powiem.

Pociąg się zatrzymał.

— **Siódmy numer...** Co to? Pociąg stoi? Jakaż to stacja?

— Razojszaki... pociąg stoi 3 minuty.

— Ach, u djabła! Przecież ja tu wysiadam! Byłbym przegapił! Do widzenia panu! Dziękuję za towarzystwo...

Schwycił swoją walizkę, uścisnął mi dłoń i wybiegł z przedziału. Pociąg ruszył. Nie dowiedziałem się, na czem polegał numer siódmy.

W tejże chwili weszła dama, ta sama, o której uwodziciel orzekł, że „trzeba z nią pracować, używając numeru czwartego".

Zerwałem się z miejsca, i wierny zasadom numeru czwartego, zatrzymałem się oniemiały z zachwytu przed jej urodą, potem osłabiony wrażeniem, oparłem się o poręcz ławki.

II. W PRAKTYCE

Obawiam się, że twarz moja wyrażała w tej chwili raczej bezmyślność, niż zachwyt. Musiałem mieć taką minę, jak wiejski chłopek, który zobaczył po raz pierwszy w zwierzyńcu żyrafę.

Następnie zabrałem się energicznie do „roboty" według wskazówek numeru czwartego.

Zręcznym ruchem zrzuciłem z siatki walizkę nieznajomej, jeszcze zręczniejszym schwyciłem walizkę w powietrzu i podałem towarzyszce podróży.

— Co pan robi? — zdziwiła się — poco to?

Zmieszany cofnąłem się, uderzyłem ramieniem o drzwi (jak wiadomo, numer czwarty poleca też niezręczność, wynikającą z zakłopotania) i czerwieniąc się wyszeptałem:

— Może pani chce coś wyjąć? Książkę, puder, czy jaką pomadę?

— Nie, nic mi nie trzeba. Proszę położyć walizkę z powrotem.

— Słucham... Może otworzyć okno?

— Ależ okno jest otwarte?

— Więc może je zamknąć?

— Nie trzeba.

— Może pani chce lemoniady?

— Nie, dziękuję.

— Przyniósłbym. A może pani co zje. wędliny, kotlet. Na najbliższej stacji przyniosę.

— Nie trzeba.

— Przyniósłbym. Może jednak?

— Powiedziałam już panu, że nie chcę.

Zdecydowałem, że lody między nami już nieco stopniały. Teraz należało według wskazówek uwodziciela, podkreślić iż się jest obeznanym z obyczajami wielkiego świata, pocałować w rękę i t. d.

— Czy pani wie? — powiedziałem — są ludzie, którzy zapalają papierosa, nie pytając damy o pozwolenie. Jabym tego nigdy nie zrobił.

— I pan uważa to za swoją specjalną zasługę? — spytała.

— Nie, skądże! Tylko znałem takiego jednego: nie miał pojęcia o tem, jak zachować się w towarzystwie. Niedawno byłem u niego, nie zastałem go w domu, więc zostawiłem kartę z zagiętym rożkiem: nazajutrz spotykam go, a on do mnie: „cóż to, nie miałeś nowej karty, musiałeś taką zgniecioną zostawić?" Myślałem, że umrę ze śmiechu.

W ten sposób przygotowawszy grunt, schwyciłem rękę sąsiadki i pocałowałem.

— Cóż to takiego? — krzyknęła, wyrywając mi dłoń.

— Piękna rączka... — powiedziałem z udaną swobodą. Naprawdę jednak byłem ogromnie rozczarowany. „Widać nie ma pojęcia o numerze czwartym" — myślałem.

— Piękna! — powtórzyła nieznajoma ze złością — a czy pan wie, jak się nazywa człowiek, który nie znając kobiety, całuje ją po rękach?

— Wiem... — dusza towarzyska... — domyśliłem się.

— Nazywa się zuchwały natręt! — słyszy pan!

— **Uwodziciel musiał** się pomylić — pomyślałem — ta kobieta nie nadaje się do numeru czwartego Widocznie jest to subtelny umysł, trzeba zastosować numer szósty.

— Proszę, niech pani posłucha — zacząłem, patrząc w dal tajemniczo — czy nie wydaje się pani dziwnem to, że los nas tu zetknął?

Wzruszyła ramionami:

— Ach, mój Boże, w podróży zawsze trzeba się z kimś spotkać!

— Nie, nie! — zaprotestowałem głucho — czy wie pani, co to jest Ananke?

— Stacja?

— Nie, nie stacja; los, **przeznaczenie.**

Zakład o ślepą kiszkę.

HISTORJA ZEPSUTEGO SAMOCHODU, KTÓRA POCIĄGNĘŁA ZA SOBĄ OPERACJĘ ŚLEPEJ KISZKI I PROCES O 10.000 DOLARÓW.

Buenos Aires, w lutym.

W Ameryce południowej opodal miejscowości Rio Grande, **jechał autem bankier Charles Celain.** Po drodze motor „zaniemówił“, więc też szofer w pocie czoła począł szukać przyczyny tego. Wszystko jednak na darmo, nawet pomoc samego bankiera nie na wiele się przydała. W międzyczasie nadjechał **doktor Grahan** i zoczywszy znajomego bankiera pochylonego nad motorem swej limuzyny, wysiadł i począł **udzielać swych rad.**

Każdy jednak z trzech pracujących nad motorem, **w czem innem doszukiwał się przyczyny zepsucia.** Szofer, jedyny w tem gronie fachowiec, cierpliwie znosił naiwne uwagi bankiera — właścicielowi i chlebodawcy wiele się wybacza — lecz kategoryczne twierdzenie lekarza, **zirytowało go do żywego.** Zaproponował zatem zakład, iż on ma słuszność.

Doktor zgodził się na zakład, bankier przyłączył się doń również, trzymając stronę szofera i proponując stawkę o wysokości 500 dolarów. — Doktor jednak uważał, że jemu jako człowiekowi nauki nie wypada zakładać się o pieniądze. Niechaj zatem, ten który przegra, **każe sobie wyciąć ślepą kiszkę i w złotym medaljonie wręczy wygrywającemu.**

Podano sobie ręce na zgodę i przystąpiono tem energiczniej do poszukiwania przyczyny zepsucia motoru.

Doktor przegrał z kretesem, szofer, a z nim razem bankier — tryumfował.

Nie minął tydzień, gdy bankier **otrzymał złoty medaljon, zawierający pięknie spreparowaną ślepą kiszkę doktora.** Szofer jednak czuł się pokrzywdzonym. Przecież stawał wspólnie z bankierem przeciw doktorowi i słusznie należy mu się również **złoty medaljon ze ślepą kiszką.** Próżno doktor tłumaczył, iż tylko jedną ślepą kiszkę posiadał i w zamian ofiarowywał złoty medaljon ze 100 dolarowym banknotem wewnątrz. Szofer był nieubłagany; zakładał się o ślepą kiszkę i musi ją od doktora otrzymać.

Oczywiście doktor nie mógł żadną miarą uczynić zadość życzeniu szofera. Wtedy sprawa oparła się o sąd. **Szofer skarży o odszkodowanie w wysokości 10.000 dolarów.**

Proces budzi niezwykłe zainteresowanie. Tamtejsi prawnicy przekonani są, iż **sąd odszkodowanie przyzna,** choć zapewne ograniczy jego wysokość. Według prawa i zwyczaju amerykańskiego bowiem warunki **zakładu winny być jak najściślej dotrzymane.**

Czarodziejski płaszcz
angielskich ajentów policyjnych.

MOMENTALNE PRZEISTOCZENIE UŁATWIA AJENTOM BEZPIECZEŃSTWA ICH SŁUŻBĘ I WYPROWADZA W POLE OPRYSZKÓW.

Londyn, w lutym.

(jp) W trudnej służbie tajnej policji, gdy chodzi o śledzenie wyrafinowanych rzezimieszków, jest rzeczą ogromnej wagi

szybkie przeistoczenie zewnętrznego wyglądu,

któreby zmyliło mającego się na ostrożności przestępcę.

Obecnie policja londyńska zyskała nowy środek pozwalający na niezwykle szybką i niezwracającą uwagi metamorfozę detektywa. Znany krawiec londyński Benjamin jest twórcą specjalnego dwustronnego

płaszcza dla detektywów.

Obie strony tego płaszcza są zupełnie od siebie odmienne tak w kolorze materjału jak i w kroju. Z jednej strony, jest to paletot z ciemnego sukna, podczas gdy druga strona jest jasnym płaszczem deszczowym o zupełnie odmiennym wyglądzie. Na zmianę garderoby wystarcza kilka sekund i już ajent przemienia się w zupełnie innego człowieka, zwłaszcza, że postarano się także o uzupełnienie tej metamorfozy przez zmianę kapelusza.

Te nowe płaszcze dla detektywów, pozwalające na momentalną zmianę wyglądu nazwano „czarodziejskim płaszczem policyjnym“. Próby czynione z nowym wynalazkiem dały bardzo pomyślne rezultaty, jakkolwiek nie jest wykluczone, że gdy opryszki zapoznają się z tym trickiem, przestanie on być skutecznym.

Przygoda młodej Węgierki
w Biarritz.

PIĘKNA I MŁODA CUDZOZIEMKA POSTRADAŁA W TAJEMNICZY SPOSÓB PAMIĘĆ.

Budapeszt, w lutym.

(=) Onegdaj zauważono w Biarritz młodą elegancką damę, która zachowywała się w dziwny sposób i błądziła po ulicach miasta. W całem obejściu pięknej kobiety było

coś niesamowitego.

Gdy zbliżył się do niej policjant i zażądał, aby się wylegitymowała dama, spojrzała nań błędnym wzrokiem, potarła ręką czoło, lecz nic nie odpowiedziała. Sprowadzono ją na policję, a tu okazało się, że nieszczęśliwa straciła pamięć. Nie mogła podać ani nazwiska ani hotelu w którym mieszka, ani też miejsca, z którego do Biarritz przybyła.

Mówiła ona językiem francuskim i angielskim i jakimś innym językiem, którego w Biarritz nie rozumiano. W toku poszukiwań okazało się, że nieznajoma jest Węgierką, córką spensjonowanego radcy ministerjalnego Stefana Kwassaya i zniknęła pewnego dnia z

domu rodzicielskiego w Budapeszcie.

W jaki sposób dostała się do Biarritz i co spowodowało tę niezwykłą utratę pamięci narazie niewiadomo

Po grecku. Niema człowieka, któryby uciekł od swej Ananke. I właśnie (tu nachyliłem się i spojrzałem jej głęboko w oczy) Ananke nas tu sprowadziła... spotkanie to jest niezmiernie dla pani ważne... tak... rozstrzyga o całem życiu pani... Sprzeciwiać się losowi? Uciekać? Nie, kochanie, to pani się nie uda!...

— Proszę pana, niechże pan słucha

— Nie, to niech pani raczej słucha... Słyszy pani, jak tam gdzieś w górze bije tajemniczy dzwon; „zapóźno!... zapóźno!...“

— Co mi pan wygaduje! Czy pan oszalał? Uprzedzam, że jeśli pan się odważy mi narzucać jeszcze dłużej, pożałuje pan tego gorzko!

— Cóż to za trudny wypadek! — pomyślałem z rozpaczą. — Jeśli grozisz, że mnie pobijesz, kochaneczko, to wystarczy ci pierwszy numer... — zdecydowałem i mężnie zacząłem:

— Pani! Życie jest piękne, dopóki jesteśmy młodzi. Trzeba się śpieszyć, chwytać szczęście, no i wogóle... oboje jesteśmy młodzi i piękni, — czemuż nie mamy być szczęśliwi? Pani powie, zapewne, „to grzech“... Jaki tam grzech! Niema żadnego raju, to jest tylko życie doczesne... to wszystko!

— Widzę teraz, że jest pan poprostu idjotą, głupim natrętem i koniec! — zawołała dama i ze złością odwróciła się do okna.

— Tak? — pomyślałem — taka jesteś? widocznie chcesz zobaczyć, jak smakuje numer drugi? Zrzuciłem z siebie maskę dobrze wychowanego człowieka, rozwaliłem się na ławce, założyłem nogę na nogę i powiedziałem pogardliwie:

— Dosyć już udawania, moja mała. I tak wiem, że na mnie lecisz. No, pocałuj mnie, pókim dobry...

— Nie przypuszczam, aby pan był obłąkany, lub pijany — powiedziała dama z zimną krwią, oglądając od stóp do głów moją rozwaloną na krześle postać. — Poprostu jest pan ordynarnym zuchwalcem, który korzysta z tego, że jest sam z bezbronną kobietą. Ale mimo to nie boję się pana, ani trochę. Najwyżej mogę mieć nad panem litość.

Apaszowsko-brutalny wyraz zniknął z mego oblicza, spuściłem głowę i zaczerwieniłem się; przyszło mi do głowy: „A możeby tak popróbować na niej trzeciego numeru kodeksu mego uwodziciela“.

— Przepraszam — powiedziałem grzecznie — chciałem panią tylko wypróbować. I przekonałem się, że jest pani najbardziej pospolitą kobietą na świecie.

— A cóż pan myślał, że odrazu rzucę się panu na szyję?

Wzruszyłem pogardliwie ramionami.

— Na szyję? Niektóre kobiety myślą, że to może sprawić mężczyźnie przyjemność! Ach, jakże trudno spotkać oryginalną istotę!

— Jeżeli w ten sposób pan jej szuka, to...

— I może pani sądzi, że właśnie w pani szukałem oryginalności? To prawda, twarzyczkę ma pani dość miłą, cerę świeżą, ale to znaleść można u tysięcy kobiet!

— Proszę mnie zostawić w spokoju! Ja nic nie sądziłam i nie sądzę. Jeśli pan natychmiast nie przestanie mówić, przesiądę się do innego przedziału.

Chwila milczenia.

— Źle zrobiłem — myślałem sobie — że użyłem naraz wszystkich numerów. Przeraziłem ją tylko sprzecznościami. No, ale trudno! Muszę się teraz chwycić ostatniej deski ratunku: został mi jeszcze numer piąty! Niektóre kobiety są zazdrosne są do szaleństwa.

Powiedziałem więc nagłos:

— Dopiero co na stacji widziałem prześliczną kobietę. Spojrzała na mnie przeciągle; w przejściu musnąłem ją ramieniem, a ona się roześmiała radośnie..

Dama milczała.

— Milczysz? Poczekaj!

Udawałem, że wyjmuję z kieszeni zegarek, a jednocześnie wyrzuciłem na podłogę złożony we czworo papier.

— Ach! — zawołałem zmieszany — list! Na miłość Boską, niech pani nie dotyka tego listu. Tego nie wolno czytać.. hm... zapewniam panią, że nie znam nawet tej kobiety. Nie odpowiadam za to co ona mi pisze. Nie, nie, nie! Nie pozwolę pani tego czytać!

Podarłem papier na drobne kawałki, mimo, iż dama nie okazywała żadnych skłonności w kierunku zazdrości. Wprost przeciwnie. Wstała, i zdejmując walizkę z siatki, szepnęła:

— O, Boże mój, cóż to za kretyn!

— Proszę, ja pani pomogę!

— Nie trzeba.

— Jeszcze raz pytam panią: czy wie pani, co to jest Ananke? Pani, życie jest krótkie... Pocałujesz mnie, albo dźgnę cię nożem, ty podła, ty...

W rozpaczy puściłem w ruch wszystkie numery odrazu, ale ona odepchnąwszy mnie, wybiegła z przedziału

— Twoje szczęście, moja droga — myślałem — że nie zdążyłem nauczyć się numeru siódmego, inaczej miałabyś się spyszna... Przeklęty uwodziciel! Nie powiedział mi najważniejszego!

III. NUMER SIÓDMY.

Jeśli los zetknął ludzi raz, sprowadza ich często i drugi raz w to samo miejsce. To się nazywa Ananke.

Drugie moje spotkanie z uwodzicielem odbyło się w tempie jeszcze bardziej błyskawicznem, niż pierwsze.

Mój pociąg miał za pięć minut odejść w kierunku północnym, a pociąg uwodziciela odchodził za pół minuty na południe. Pociągi stały na dwu równoległych linjach i okno mego przedziału było akurat naprzeciw okna, z którego wyglądał uwodziciel.

— A, dzieńdobry! — zawołał ku mnie.

— Panie! — krzyknąłem — na miłość Boską, niech pan mi powie najważniejszy pański numer... siódmy! Pan obiecał...

— Doskonale! Więc, numer siódmy polega...

W tejże chwili pociąg uwodziciela drgnął, gwidnął i ruszył.

— Na miłość Boską, błagam pana! Na wszystko święte zaklinam! — krzyczałem, wychylając się z okna — w dwu słowach!

Ale uwodziciel nie zdążył powiedzieć już ani słowa, wysunął tylko z okna wagonu rękę w moją stronę.

Wytężyłem wzrok: pomiędzy dwoma palcami dłoni uwodziciela błyszczało coś łudząco podobnego do złotej monety..

Tłum. F. M.

Ze sportu.

Pokłosie zakopiańskie.

NIEWYRAŹNE STANOWISKO SZWECJ. — SUKCESY POLSKIEGO NARCIARSTWA STWARZAJĄ PODNIOSŁY NASTRÓJ. — BRONISŁAW CZECH KLASĄ DLA SIEBIE. — OSTROŻNIE Z KONKLUZJAMI!

Lwów, 24. lutego.

Wczoraj poświęciliśmy uwagę Norwegji i Finlandji, dziś z kolei wypada poświęcić słów parę Szwecji, trzeciej z rzędu gwieździe w **konstelacji północnej trójcy.**

Szwecja zajmowała w sporcie stale **dominujące stanowisko.** Była ona po Anglji bodajże **najwyższym autorytetem**, z którym przedewszystkiem liczono się na kontynencie. W ostatnich latach dokonuje się jednak jakaś **dziwna przemiana** i co najciekawsze, winę w danym wypadku ponosi **sama Szwecja**, która od pewnego czasu prowadzi politykę **izolacyjną** (np. hockej lodowy), zamykając się **coraz szczelniej we własnych czterech ścianach.** Popularne niegdyś koszulki zawodników szwedzkich pojawiają się **coraz rzadziej na wielkich międzynarodowych arenach**, żółty krzyż na niebieskim polu coraz rzadziej powiewa **na masztach zwycięstwa.**

Co jest przyczyną polityki odosobnienia, na to trudno, przy małej znajomości wewnętrznych stosunków szwedzkich, dać **wyczerpującą odpowiedź.** Trudno przedewszystkiem zorjentować się, czy dzieje się to **bezwiednie**, czy też jest to **polityka celowa, o głębszem podłożu**, podyktowana **specyficznymi warunkami.** Ostatnie miesiące, szczególnie **akcja na terenie piłkarstwa** (mistrzostwa światowe) wskazują na tendencje **zmierzające do rewizji obecnego kursu**, który nie przyczynia się do wzmożenia popularności i znaczenia szwedzkiego ruchu sportowego.

Wyniki osiągnięte **przez Szwedów w Zakop.** nie były najgorsze, jednak **nie odpowiedziały w rzeczywistości ich tradycji na polu narciarstwa.** W biegach zostali wprawdzie również zdystansowani przez Finladczyków, jednak wyszli **lepiej niż Norwegowie.** W kombinacji **natomiast** rola ich wypadła **bardzo słabo**, zaznaczyć jednak wypada, że do konkurencji tej stanęli tylko **z jednym zawodnikiem.** Fakt, że Szwedzi nie uważali za stosowne stanąć do najważniejszego egzaminu **z odpowiedniemi siłami** jest charakterystyczny i da się po części wyjaśnić wymienionymi przez nas na wstępie uwagami.

Jeśli chodzi o poziom i siły szwedzkiego narciarstwa, to sytuacja jest **podobna do norweskiej.** Pobratymcy mistrzów narciarstwa dysponują również **olbrzymiemi zasobami sił**, tak, że mimo pewnych wahań potrafią zawsze jeszcze utrzymać się na czołowej pozycji i zapewnić sobie należyty respekt.

* * *

Przyczyny podniosłego nastroju, na tle którego rozwijały się **szczególnie efektownie** zakopiańskie wydarzenia sportowe, tkwiły w znacznej mierze **w sukcesach polskiego narciarstwa**, przewyższających **ogólne oczekiwania.**

Nadprogramowe zwycięstwo w biegu zjazdowym było bezsprzecznie nader **miłą niespodzianką.** Zdobycz jednak zarówno jak i **zwycięstwo** w biegu pań, **nie wytrzymuje porównania ze sukcesem, odniesionym w biegu złożonym, najcenniejszej konkurencji narciarskiej.** Czwarte miejsce **Bronka Czecha**, tuż za dwoma Norwegami i jednym Finlandczykiem, wywindowało nas jednym zamachem **na szczyty**, o których nie tak dawno jeszcze **nie śmieliśmy nawet marzyć.** W tej gwałtownej karjerze tkwią jednak również i **zarodki niebezpieczeństwa**, przed którem należałoby się **ustrzec zawczasu.**

Nie ulega wątpliwości, że w Bronku Czechu mamy dzisiaj zawodnika, **zaliczającego się do t. zw. ekstra klasy.** Fakt, że zajmie on może na najbliż. zawodach w kraju lub zagranicą jedno miejsce dalej, lub bliżej czoła, nie odegra przy tem **żadnej roli.** Kwalifikacje dzielnego zawodnika zakopiańskiego są tego rodzaju, że może on **śmiało stawić czoło najtęższym przeciwnikom bez narażenia nas na kompromitację.** Stwierdzając to z prawdziwem zadowoleniem, musimy jednak również stwierdzić, że Czech Br. jest **klasą dla siebie i — na tem koniec!**

Pomiędzy czołowym naszym narciarzem a postępującą za nim resztą istnieje **bardzo znaczna rozpiętość!** Jak długo luka ta istnieje, wszystkie sukcesy oparte są **na kruchych podstawach** i lada chwila przypadek może je zredukować do minimum — a raczej powiedzmy szczerze — **do właściwej miary.** By uzmysłowić sobie słuszność powyższego twierdzenia, wystarczy zastanowić się tylko, jakby przedstawiała się sytuacja, gdyby wypadek Czecha na treningu (zwichnięcie palca), pociągnął za sobą **przykrzejsze konsekwencje** i uniemożliwił mu start. W kombinacji znaleźlibyśmy się dopiero **na trzynastem miejscu**, w skokach **nawet na 17-tej pozycji**, a w biegu zjazdowego byłyby — mówiąc popularnie — nici.

Podnieśliśmy fakt ten, by przestrzec przed **fałszywą oceną właściwej sytuacji**, co w praktyce doprowadzić może jedynie do **przykrych rozczarowań.** Podkreśliliśmy fakt ten również i dlatego, że istnieje u nas **pewien odłam prasy**, dla której nawet wydarzenia sportowe są żerowiskiem sensacyj, choćby miało to się dziać kosztem **objektywnej prawdy i nagiej rzeczywistości.** Radość z powodu niezaprzeczalnych sukcesów naszych w Zakopanem jest czemś **zupełnie naturalnem.** W żadnym jednak wypadku nie śmie ona doprowadzać do zgoła fałszywych konkluzji, które jutro już może życie rozwiać brutalną ręką.

Triumf Br. Czecha jest sukcesem całego polskiego narciarstwa, nie znaczy to jednak, by polskie narciarstwo dziś już przeciętnym swym poziomem dorosło wyżyn Bronka Czecha! Z tego należy sobie zdać sprawę i unikać wszelkiego przejaskrawiania, wywołującego u wtajemniczonych jedynie uczucie niesmaku, a u obcych wrażenie komedjanckiej fanfaronady. Tego rodzaju metody doprowadzają jedynie do dezorjentacji opinji publ., która karmiona fałszywemi przesłankami, domaga się z czasem rzeczy chwilowo niewykonalnych, a zawiedziona w swych nadziejach ma nieuzasadnione pretensje do całego sportowego ruchu.

Opinja nasza pod tym względem pokrywa się zresztą całkowicie z zapatrywaniem miarodajnych czynników, które postępowanie podobne oceniają wprost jako utrudnianie im realnej pracy nad rozbudową i solidnem ugruntowaniem narciarskiego sportu.

Narcyz Süsserman.

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

Budowa teatru na ukończeniu.

Stanisławów, w lutym.

Budowa sali teatru w Stanisławowie jest na ukończeniu. Przyznać trzeba, że najbardziej śmiałe przewidywania zostały urzeczywistnione. Oto bowiem nowy teatr urządzony będzie na wzór **prawdziwie europejskich teatrów** i naprawdę będziemy mogli chwalić się tym gmachem. Nie tylko budowa sceny, jak i widowni jest doskonałą, ale i reszta ubikacji tak zwanych bocznych nic nie pozostawia do życzenia. Według obliczeń, gmach oddany zostanie prawdopodobnie jeszcze w miesiącu marcu br. do użytku publiczności. Dzięki więc trudom i więcej niż energicznym staraniom kilku naprawdę poświęcających się jednostek, usunięty zostanie brak sali teatralnej, brak, który wszystkim kulturalnym mieszkańcom Stanisławowa dawał się bardzo we znaki.

Nowe siły w teatrze im. Moniuszki

Stanisławów, w lutym.

Znany ogólnie i ceniony artysta teatru im. Tobilewicza p. Dawidowicz zaangażowany został do teatru im. Moniuszki. Wytrawny i doskonały ten artysta jest cennym nabytkiem dla teatru. Ponadto mają w najbliższym czasie zostać zaangażowane i inne nowe nieprzeciętne siły.

Nieszczęśliwe wypadki.

Stanisławów, w lutym.

Onegdaj zamarzł na śmierć na drodze między Krupskiem a Weryniem, pow. Żydaczów, **Aron Rinder**, liczący lat 54. — Przed paru dniami w czasie zabawy wpadli do studni **Wasyl Matrofajło**, lat 21 liczący i o rok starszy **Nykoła Rzekało** z Horynia, pow. Kałusz. Pierwszego udało się uratować, natomiast Rzekało utonął. — **Fedor Tatyniec** z Łysca Starego powiat Bohorodczany, napaliwszy w piecu węglami zatkał go i położył się spać. Skutkiem tego zaczadził się i mimo natychmiastowej pomocy zmarł.

Znowu bronzowy kurz

Stanisławów, w lutym.

Wiele hałasu narobił przed około rokiem spadły bronzowy kurz. Obecnie w powiecie bohorodczańskim **padał śnieg z domieszką ciemno-bronzowego kurzu.** Ludność zjawisko to interpretuje w najrozmaitszy sposób.

Cała serja pożarów
w Województwie stanisławowskiem.

Stanisławów, w lutym.

Wczoraj wybuchł w Stanisławowie pożar realności **Salomona Dicka** przy ul. Słonecznej l. 57. Oto w mieszkaniu Józefa Barona zajęła się ścianka wskutek złej budowy kuchni. Natychmiast przybyła straż pożarna ogień ugasiła.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem doszczętnie spłonął onegdaj na wykończeniu będący pałac braci bar. **Griedlów w Demnie Wyżnej** powiat Skole. Spalił się cały dach oraz **konstrukcja** drzewna tak, że pozostały jedynie gołe mury. Pałac ubezpieczony był na kwotę 37.000 dolarów.

W Hanowcach, powiat Rohatyn spłonął dach budynku Andrzeja Onyszczaka. Szkoda wynosi 500 zł. Powodem ognia była zła budowa komina.

W Żyrawie powiat Żydaczów spłonął doszczętnie dom i stodoła Michała Jaskowicza. — Dom Mosesa Scherzera w **Horodence** stanął w ogniu. Spłonął dach i sufit. — Tamże powstał ogień w hurtowni tytoniowej Winogradzkiego w domu Speiera.

W Śniatynie spłonęła doszczętnie stodoła wraz z niemłoconem zbożem własność Marji Żyszkiewicz. — Od samowara zajęły się drzwi w mieszkaniu Edwarda Konopki w Śniatynie, a powstały w ten sposób ogień wyrządził szkodę na 700 zł.

W Zawoju powiat Kałusz powstał ogień w kooperatywie „Misja“, który spowodował **znaczne uszkodzenie budynku i utratę artykułów spożywczych**, a powstała w ten sposób szkoda wynosi 700 zł. Przyczyną pożaru było zbyt silne palenie w piecu obok drewnianej ścianki, która z powodu gorąca stanęła w ogniu.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa“

KRONIKA

24 LUTEGO Niedziela Macieja

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:
Niedziela, 24. luty o godz. 3-ciej „Marja Stuart".
Niedziela, 24. luty o godz. 7.30 „Broadway". Występ. M. Modzelewskiej.
Poniedziałek, 25. luty, o godz. 7.30 w. „Broadway", wyst. M. Modzelewskiej.
Wtorek, 26. luty, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka dolarów".

*

Teatry Miejskie. W Teatrze Wielkim dziś popołudniu, o godz. 3-ciej, po cenach zniżonych, wstrząsający dramat klasyczny, Fryderyka Schillera „Marja Stuart", w przepięknem wykonaniu artystycznem zespołu dramatycznego z pp. Barwińską i Rasińską na czele. — Wieczorem o godz. 7.30 „Broadway", drugi a zarazem przedostatni występ p. Marji Modzelewskiej, która zdobyła sobie lwowską publiczność w zupełności już pierwszym występem w tej sztuce, dając skończoną kreację w swej niewielkiej stosunkowo roli. Kulminacyjnym punktem tej kreacji jest prześlicznie wykonana przez artystkę bardzo efektowna piosenka amerykańska pt. „Lady by Good", którą na piątkowem przedstawieniu p. Modzelewska zmuszona była powtarzać trzykrotnie. Znakomita artystka wystąpi jutro po raz ostatni w „Broadway", poczem powraca do Warszawy, a sztuka zejdzie na dłuższy czas z repertuaru. — We wtorek 26. bm. po raz drugi daje Teatr Wielki przepięknie wznowioną, melodyjną operetkę Leona Falla „Księżniczka dolarów".

Dwie premiery w dziale dramatu. W pierwszych dniach marca w Teatrze Wielkim ukaże się niezwykle interesujący dramat powszechnie znanego i cenionego literata Artura Cwikowkiego pt. „Juljan Stanisławowicz". Teatr Mały przygotowuje natomiast arcyzabawną komedję napisaną przez warszawskiego aktora-literata, a niegdyś ulubieńca lwowskiej sceny, Juljana Krzewińskiego, pt. „Noc przedślubna".

*

TEATR MAŁY:
Niedziela, 24. luty o godz. 3.30 „Moralność pani Dulskiej".
Niedziela: 24. luty o godz. 7.30 „Murzyn warszawski".
Poniedziałek, 25. luty o godz. 7.30 Murzyn warszawski".
Wtorek, 26. luty, o godz. 7.30 wiecz. „Murzyn warszawski".

*

Teatr Mały daje dziś popołudniu o godz. 3.30 po cenach znacznie zniżonych świetną komedję Gabrjeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z pp. Grzebską, Kamińską, Ładosiówną, Michnowską, Rowińską, Dobrzańskim i Szyndlerem w rolach głównych. — Dziś wieczorem ukaże się z pełnym sukcesem artystycznym wystawiona na scenie Teatru Małego, arcywesoła, do łez rozśmieszająca najnowsza komedja A. Słonimskiego „Murzyn warszawski", grana obecnie z olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach polskich.

*

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Golgota miłości".
CHIMERA: „Złota Lilja".
FATAMORGANA: „Noc w Josziwaku".
GRAŻYNA: „Tajemnica Starego Roku".
CASINO: „Córka szeika".
COLOSSEUM: „My pierwsza brygada".
KOPERNIK: „Zakazana kobieta".
LEW: „Dziecko na gwałt" oraz „Piętno miłości".
LUNA: „Branka czerwonego wodza".
MARYSIEŃKA: „Zakazana kobieta".
OAZA: „Anioł ulicy".
PALACE: „Karjera dzisiejszego młodzieńca".
PAN: „Idjota".
„PASAŻ": „Nejada".
PROMIEŃ: „Car Mikołaj II — Ojciec Hapon".
UCIECHA: „W kajdanach".

150 osób w straszliwem niebezpieczeństwie.

NA RZECE, ŚCIĘTEJ LODOWĄ POWŁOKĄ. — NIEZWYKŁY WYPADEK. — CUDOWNE OCALENIE.

Berlin, w lutym.

(—) W uzupełnieniu wiadomości, podanej krótko w rubryce telegramów, a donoszącej o straszliwem niebezpieczeństwie, w którem znalazło się 150 osób, donosimy co następuje:

Niesamowite sceny rozegrały się wczoraj w pobliżu Duisburga, na Renie, powyżej mostu homburskiego. Na rzecze, ściętej w tem miejscu **twardą powłoką lodu**, znajdowali się

liczni wycieczkowcy,

którzy spokojnie weszli na twardy płaszcz lodu. Nagle gdy 150 osób znajdowało się na rzece, powłoka lodowa rozpękła się w kilku miejscach, potworzyły się

ogromne szczeliny,

w których zapadła się większość wycieczkowców.

Oczywista sytuacja była wprost tragiczna. Zdawało się, że większość obecnych

zginie w nurtach rzeki.

Dzięki jednak przytomności jednego z obecnych, który dostał się na brzeg udało się szczęśliwie zapobiec ostatecznej katastrofie. Mianowicie 29-letni lekarz, Stefan Breitner, zaalarmował straż ogniową, która niezmiernie szybko znalazła się na miejscu wypadku i przy pomocy **drabin i długich drągów** wydobyła na brzeg wszystkich wycieczkowców. **Nikt zatem z tych osób nie poniósł śmierci.**

Z TEATRU

(Występ Marji Modzelewskiej w „Broadway'u").

Lwów, 24 lutego.

Jakże nie przyjąć ciepło artystki, która pierwszy raz występuje we Lwowie, a już przez swego rodzica - aktora, niezapomnianego Marszalika w „Małce Szwarcenkopf" złączona jest wspomnieniami najserdeczniejszemi z naszem miastem? Jakże nie uznać, że to, co mówi głośno o jej talencie (w tym wypadku nieomylna) Warszawa, nie jest fałszowane ani zakłamane, ale oczywiste, dające się każdej chwili sprawdzić i jeszcze radośniejsze, niż się spodziewaliśmy. Ciepła jest p. Modzelewska, może najcieplejsza ze wszystkich „gwiazd warszawskich", ciepła w swej sztuce aktorskiej, w geście, w linji, a nawet w dykcji. Ciepła jest nawet w śpiewie i w tańcu, choć to nie należy właściwie do jej zakresu. Więc nas odrazu rozgrzała w czasach mrozów i mizerji węglowej i było nam z nią tak dobrze, jakbyśmy się z nią zżyli w tym Lwowie, który pierwszy raz miał zaszczyt oglądać rozwój naturalny poczwarki w motyla. Bo dziś — czego mi nikt nie zaprzeczy — jest p. Modzelewska tym ślicznym motylem sceny polskiej, jeśli jeszcze nie paź - królową, to w każdym razie tego tytułu bliską.

Za śliczne momenty jej kreacji w „Broadway'u" jesteśmy wdzięczni szczerze, choć wolelibyśmy ją widzieć w bardziej wartościowej roli... Że p. Modzelewska jeszcze więcej potrafi, wiemy nie od dziś.

Henryk Zbierzchowski.

WIELKI PORANEK KABARETOWO - FILMOWY. W niedzielę dnia 3. marca 1929 o godzinie 12. w południe odbędzie się staraniem **KLUBU SPORTOWEGO POLICJI PAŃSTWOWEJ** we Lwowie, w sali **kina „Palace"**, wielki poranek kabaretowo-filmowy, na którym wyświetlony zostanie nieodwołalnie po raz ostatni nieśmiertelne arcydzieło **TOŁSTOJA** w 12 aktach p. t.: **„ZMARTWYCHWSTANIE"** z uroczą **DOLORES DEL RIO. Ponadto dwie doborowe komedje i tygodnik aktualności.**

Jako uzupełnienie programu występ znakomitych artystów.

Dochód przeznaczony na cele oświatowo-sportowe P. P.

Bilety już do nabycia przy kasach kinoteatru „Palace".

Z karty żałobnej. W ostatnich dniach zmarł znany w szerokich kołach naszego miasta b'p. Herman Fleischer. Zmarły był człowiekiem dobrego serca, był członkiem wielu towarzystw dobroczynnych i jako człowiek prawy cieszył się wielkiemi sympatjami szerokich sfer społeczeństwa. We czwartek odbył się pogrzeb przy tłumnym udziale publiczności. Zmarły osierocił żonę, 2 synów i córkę.

Program Kasyna i Koła lit. art. na bieżący tydzień: W czwartek 28. bm., początek o godz. 20-tej koncert Wacława Kochańskiego, skrzypka. Przy fortepianie p. Helena Ottawowa. Bilety w sekretarjacie Kasyna i Koła lit. art.

Akad. Koło literacko-artystyczne urządza 26. bm. o godz. 19-tej ref. kol. M. Friedlówny, pt. „Grafika" w sali XVI. now. Uniwersytetu, oraz zebranie: sekcji twórczości własnej 27. bm., o godz. 15.30 (w sali własnej), sekcji literatury porównawczej 28. bm. o godz. 19-tej, ref. kol. R. Prystupy, pt. „Rozwój komedji greckiej" (w sali Brat. Pom. Łozińskiego 7). Goście mile widziani.

Z życia towarzyskiego. Dnia 9. bm. w kościele parafjalnym św. Mikołaja we Lwowie odbył się ślub p. Władysława Tucholki, kapitana-obserwatora 6. pułku lotniczego z pną Ewą Hoszowską córką, sędziego dra Władysława i Marji z Oleńskich Hoszowskich.

Z Sokoła-Macierzy. W środę 27. bm. o godz. 18.30 (6 wiecz.) odbędzie się zebranie Oddziału sokolic przy „Sokole-Macierzy" celem wyboru zarządu. Zebranie to odbędzie się w sali na I. piętrze przy ul. Zimorowicza 8. o czem wszystkie członkinie zawiadamiamy.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Elektrycznych we Lwowie zawiadamia, że z powodu wielkiego napływu podań o posady, dalsze ich nadsyłanie, ze względu na brak wolnych miejsc, jest bezcelowe. Podań z załączonymi oryginalnymi dokumentami nie przyjmuje się. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi i zwracane nie będą.

Zarząd Gniazda Z. A. S. P-u we Lwowie zwraca się niniejszem z uprzejmą prośbą do tych osób i instytucji, które nie odesłały dotychczas przesłanych im deklaracji Rodziców chrzestnych Domu Aktora Polskiego we Lwowie, aby raczyły posiadane deklaracje odesłać jaknajrychlej Zarządowi Gniazda, gdyż w najbliższym już czasie nastąpi zamknięcie listy Rodziców chrzestnych i wobec tego zwrot deklaracji powyższych jest koniecznym nietylko dla ewidencji, lecz również dla ogłoszenia nazwisk ofiarodawców. Adres: Zarząd Gniazda Z. A. S. P. we Lwowie, gmach Teatru Wielkiego.

„Małka Szwarcenkopf" na Scenie „Gwiazdy" (Franciszkańska 7.) grana już dwukrotnie z wielkiem powodzeniem przy szczelnie wypełnionej widowni, wystawiona zostanie po raz 3-ci w niedzielę 24. bm. W roli Jojne Firutkesa występuje p. Emil Janusz, artysta „Młodej Sceny". Opracowanie muzyczne sztuki w rękach p. K. Abratowskiego, który na czele swej symfonicznej orkiestry wypełnia antrakty.

Prawdziwą biesiadą artystyczną będzie 26. lutego **wieczór benefisowy** ulubienicy Lwowa p. **Julji Zamorskiej**, jedynej w swoim rodzaju znakomitej odtwórczyni pieśni nastrojowych, która swojemi kreacjami wywołuje zasłużony zachwyt i podziw. Na wieczór ten, który odbędzie się od godziny 10. do 12.30 na sali, natomiast od godziny pierwszej do białego dnia w bajecznie urządzonym barze, przygotowała pani Zamorska moc niespodzianek, zupełnie nowy repertuar, niewidziane dotąd kreacje. Już dziś pozwolimy sobie odsłonić rąbek tajemnicy. „Zamorska jako apaszka". Gdy zważymy, że benefisantka wystąpi poza stałem zespołem kabaretu kawiarni „Warszawa" jeszcze w otoczeniu specjalnie uproszonych wybitnych sił artystycznych, a to: Duet Medwesi, duet Lewandowskich, duet Milanes, Mill-Mila, J. Sławski, Barska etc. tec., nie ulega wątpliwości, że cała muzykalna i artystycznie usposobiona publiczność pośpieszy w dniu tym do kawiarni „Warszawa", by mile spędzić wieczór, a zarazem pożegnać tę, która choć odjeżdża, sercem i duszą pośród tej kochanej publiczności zostaje. A zatem niechaj nikogo nie brak nie we wtorek, dnia 26. lutego w kabarecie kawiarni i barze „Warszawa".

(—) **Włamania i kradzieże.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do Zakładu graficznego przy ul. Sykstuskiej 32. i po rozbiciu biurka skradli 500 zł. Nieznany sprawca włamał się do biura fabryki kamieni młyńskich przy ul. Jagiellońskiej 20., gdzie skradł maszynę do pisania marki „Underwood" wartości 140 dolarów. — Simon Dressler, zamieszkały Pełczyńska 7., doniósł o kradzieży 8 zwoji siatki przez niejakiego Władysława Wargala. — Nieznani sprawcy włamali się ubiegłej nocy do magazynu Salomona Grünberga, przy ul. Furmańskiej 4., gdzie skradli większą ilość noży, nożyczek, brzytew, wartości 3 tys. zł. — Z wozu na ul. Żółkiewskiej, należącego do pralni „Stella" przy ul. Marcina 15. skradziono pakunek zawierający bieliznę wartości 300 zł. — Ze sklepu Jakóba Bermlera, przy ul. Legjonów 25. skradziono pakunek zawierający jedwab wartości 500 zł. — Nieznani sprawcy usiłowali włamać się do kom. ki Seminarjum duchownego przy ul. Teatyńskiej 21., gdzie zamierzali skraść drób, lecz zostali spłoszeni.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Salomona Hajchesa, jako podejrzanego o kradzież kurtki na szkodę Józefa Malca, Aleksandra Dydiuka, czeladnika szewskiego, zamieszkałego Peltewna 41., przy którym w czasie rewizji znaleziono wytrych i pilnik, Karola Holendra poszukiwanego za szereg oszustw ulicznych, Jana Gołębiowskiego za wywołanie awantury w kinie „Uciecha", oraz Stanisława Gębarzewskiego i Włodzimierza Kaszczaka za wałęsanie się na dworcu kolejowym.

(—) **Zwłoki noworodka w bramie.** W bramie realności przy ul. Na Błonie 22 a znaleziono wczoraj zwłoki noworodka płci męskiej owinięte w szmaty. Dochodzenia prowadzi Komisarjat II.

(—) **Potrącony przez tramwaj.** Około godziny 12-tej w południe na przystanku tramwajowym przy ul. Brajerowskiej został wczoraj potrącony przez tramwaj wskutek własnej nieostrożności Juljan Matuszewski. Na szczęście nie doznał on żadnych obrażeń.

(—) **Ofiara wypadku strzałami, wzywa pomocy.** Wczoraj o godz. 4-tej nad ranem przechodził parkiem Kościuszki dowódca 5. p. o. p. major Jutkowski i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Nie mogąc otrzymać żadnej pomocy o tej porze, w odludnem miejscu strzałami rewolwerowemi zaalarmował patrol policyjną, która odwiozła go do domu.

Sukces wystawy sztuki polskiej w Hadze.

LICYTACJA SŁYNNYCH ZBIORÓW RODZINY SIX. — PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW. — O SILNIEJSZY KONTAKT Z KOLONJAMI.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Haga, w lutym.

(p) **Wystawa polskiej sztuki w Hadze,** zaszczycona **odwiedzinami królowej,** cieszy się wielkim sukcesem, a równe powodzenie wróżą jej i **w Amsterdamie,** dokąd się wkrótce przenosi. Tradycja artystyczna leży we krwi Holendrów i każde ważniejsze zdarzenie w świecie artystycznem budzi zainteresowanie szerszych mas. Teraz interesują się wystawą polską, niedawno dopiero wielkie zajęcie **budziła licytacja słynnych zbiorów rodziny Six,** patrycjuszów miejscowych, zmuszonych okolicznościami do wyzbycia się gromadzonych przez przodków skarbów sztuki. Do walki o zdobycie cennych obrazów stanęli tutejsi dyrektorowie muzeów oraz **holenderscy i zagraniczni handlarze.** Niestety, niektóre arcydzieła, jak „Krajobraz" Hobbemy (700.000 franków szwajcarskich) i Jana Steensa „Dziewczyna z ostrygami" (400.000 fr. szwajc.) powędrowały do Ameryki. Najpiękniejsze jednak rzeczy zbioru pozostały w Holandji.

Towarzystwo „Rembrandt" zakupiło dla muzeum państwowego w Amsterdamie prześliczny **obraz Pietra de Hogh za 300.000 franków.** Wspaniale obdarzył muzeum swej rodzinnej Hagi, **„Mauritiushuis",** dyrektor „Royal Shel Company" Sir Henry Deterding, kupując dla niego za 600.000 franków najpiękniejszy obraz zbioru Terborcha „Piszą*ą list". Ten sam dyrektor Deterding już przed rokiem podarował muzeum w Amsterdamie arcydzieło Vermeera „Ulica". Ogółem sprzedano na licytacji około 50 obrazów za łączną sumę **4 miljonów franków szwajc.**

Z wiosną mają się tu odbyć wybory. Horoskopy co do ich wyniku stawia ją już teraz ci, którzy z **uwagą śledzili debaty i dyskusje nad budżetem.** Dotychczasowy gabinet De Geera, jakkolwiek utrzymał się od początku roku 1926, jest tylko prowizoryczny i kilkakrotnie oświadczył gotowość ustąpienia, gdy tylko wyłoni się możliwość **utworzenia gabinetu parlamentarnego.** Debaty wykazały, że mało jest nadziei, by wybory zmieniły coś w dotychczasowem położeniu. Każda z sześciu partyj politycznych głosować zamierza oddzielnie. Wprawdzie dwie dawniejsze grupy protestanckiej koalicji z jednej strony, a socjaliści w połączeniu z wolnomyślnymi z drugiej okazują gotowość objęcia rządów, ale ani obie partje prawicowe, ani te na lewicy nie osiągną, o ile nie zajdą nieoczekiwane zmiany, większości. Decydującym języczkiem u wagi będzie **partja katolicka,** licząca 30 ze 100 mandatów drugiej izby. Przywódca tej partji, znany z Konferencji Pracy w Genewie, Monsignore Nolens, nie zamierza zawierać żadnej koalicji i, zajmując stanowisko wyczekujące, dopiero po wyborach zdecyduje zapewne, z jakiem stronnictwem da się utworzyć nowy rząd.

W czasach ostatnich w narodzie holenderskim objawia się żywa chęć **ściślejszego kontaktu z kolonjami.** Przyczyniło się to do energicznych prób poprawy komunikacji radjo-telefonicznej i już niejednokrotnie udało się uzyskać wyraźne rozmowy między Holandją a Wschodniemi Indjami, a połączenie między Holandją a Jawą jest stałe. Zapoczątkowano też próby pocztowej służby lotniczej i pod koniec ub. roku samolot królewskiego towarzystwa lotniczego przewiózł znaczniejszy ładunek przesyłek pocztowych **do Batawji.** Podróż do Batawji trwała z powodu wypadku i przymusowego pobytu w Bagdadzie 17 dni. Z powrotem odbyła się już gładko i trwała 10 dni. Dotychczas listy szły na Jawę około miesiąca. Lotnicza służba pocztowa ma więc dla świata kupieckiego nadzwyczajne znaczenie. Dalsze loty próbne mają się odbywać teraz i w roku następnym. W 1931 planuje towarzystwo podjęcie regularnej służby lotniczej.

Y.

Wzruszające poświęcenie 11-letniego dziecka.

ROZPACZLIWY I TRAGICZNY DOKUMENT OBECNEGO KRYZYSU

Lwów, 24. lutego.

(p) Przed kilku dniami w „Expresie Zagłębia" ukazało się ogłoszenie: **„Wezmę chłopczyka na własność".** W odpowiedzi na ten anons zgłosiło się do administracji tego pisma 126 matek pragnących oddać swe dzieci w obce ręce na własność a zmuszonych do tej tragicznej ewentualności przez niewysłowienie ciężkie warunki życia.

Sto dwudziesty siódmy kandydat przyszedł sam. **Był to 11-letni chłopiec.**

— Czy tu jest ta pani, co chce wziąć chłopca na własność? — tak brzmiało pytanie nieszczęśliwego dziecka, które przyszło zaofiarować się samo.

Gdy mu kazano złożyć adres, po wrócił z nim po kilku minutach, a wówczas, gdy jedna z urzędniczek administracji spytała o wiek owego chłopczyka, odparł że łzami w oczach:

— To ja jestem, proszę pani. Bo jest nas sześcioro i tatuś niemoże **zapracować na nas wszystkich.**

— A nie będziesz tęsknił do tatusia, mamusi, do braci i do sióstr.

— No tak... ale... Ale cóż, jak ja już się oddam na własność, to muszę nie tęsknić, proszę pani...

Jest to może jeden z najbardziej **strasznych, rozpaczliwych i tragicznych dokumentów obecnego kryzysu,** jaki przeżywa ludzkość.

Jeżeli chłopczyk ów, posłany zostal do redakcji przez niemogącego na wszystkich zapracować „tatusia", jak **okropne okoliczności musiały pchnąć tego ojca do wywalczenia w swej duszy tej decyzji?** Jeżeli to „ofiarowanie się na własność" było samorzutnym czynem 11-letniego dziecka, **w jak piekielnym ogniu okute być musiało to postanowienie i na jakiego bohatera pasuje ono owego nieszczęsnego malca!**

Jeżeli nie poświęcenie, najwyższe poświęcenie, na jakie zdobyć się może dusza 11-letniego dziecka, było jedyną pobudką tego szlachetnego samozaparcia, ale przyczyniły się do tego **okropne warunki życia** — przez jaką Gehennę musiał przejść ten dzieciak, aby znaleźć z niej to właśnie rozpaczliwe wyjście?

Każde z tych pytań i przypuszczeń to ponury **labirynt pełen mroku i przerażenia...**

Napad bandycki.

Lwów, 24 lutego.

(—) Przedwczoraj w południe, w chwili, gdy **Teodor Peter, robotnik kolejowy w parowozowni w Samborze,** zajęty był nabieraniem węgla, **napadło go 2 znanych opryszków samborskich, Władysław Macowicz i Jan Regucki,** którzy pobili go do krwi. Zaatakowany bez powodu **Peter wydobył rewolwer i strzelił do Macowicza i zranił go w prawe płuco.** Macowicza w stanie groźnym odwieziono do szpitala. **Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.**

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

FEJLETON „GAZ. POR." z 25. II. 1929.

MIGAWKI NIEDZIELNE.

O tem, jak Zimno wskoczyło mi na plecy. — O szalonej gonitwie i brzydkich odznakach „niewolnicy zimna". — Pan radca X. i jego wynalazki. — O końskim torfie. — Obraz ciepła i radości, czyli Tatrzański i Marysia. — Co to jedna morowa baba potrafi.

Siedziałam w mieszkaniu, rozmyślając nad nowym tematem migawki, gdy nagle Zimno wskoczyło mi na plecy i objęło za szyję — chciałam je wypłoszyć z domu rozpalonym piecem, ale przekonałam się, że nie posiadam ani jednego polanka drzewa.

Co tu robić? Postanowiłam uciec przed Zimnem. Otuliłam się w futro tak mocno, że Zimno chwilowo mnie opuściło i zaczęła się szalona gonitwa.

Ja na ulicę — Zimno za mną. Ja skaczę do tramwaju — Zimno już tam siedzi. Chronię się do kawiarni — a tu Zimno szczerzy do mnie zęby w uśmiechu, ze wszystkich kątów. Uciekłam do znajomych. — Zimno krok w krok poszło mojemi śladami.

— Zirytowana — zrezygnowałam. Dałam złapać się Zimnu w objęcia — pozwoliłam mu umalować sobie nos na czerwono, usta na sino, włosy postawić dębem, a gładki naskórek zamienić na gęsią skórkę.

Obdarzona takiemi odznakami „niewolnicy zimna", idę sobie wolnym już krokiem przez ulicę miasta i natykam się na znajomego pana radcę X. Ze zdziwieniem widzę, że staruszek grzebie laską w śniegu i od czasu do czasu podnosi coś z ziemi i chowa do dużego koszyka.

— Co pan robi, panie radco? — pytam zaciekawiona.

— Jakto co?! — Zbieram opał.

— Opał??

— Tak, opał. — Chodzę tak już od kilku godzin i wyszukuję zgubione przez fury kawałątka węgla, różne trzaseczki drzewa, patyczki, papiery, bilety tramwajowe, a także wygrzebuję z pod śniegu suche liście. Jak nazbieram pełny koszyk, idę do domu i palę w piecu.

— A czy chociaż będzie z tego ciepło?

— Oh! Jeszcze jak! Zwykle dodaję jeszcze kilka krzeseł, parę drobnych powieści i mam w mieszkaniu cieplutko jak w uchu. — Tak, tak, proszę pani — potrzeba jest matką wynalazku. — Naprzykład żeby pani wiedziała, jak świetnie się pali i jakie daje ciepło koński torf!...

— Jaki koński torf?

— No ten, co tu leży — nie widzi pani — no te.... pozostałości końskie.

— Ach, to?!...

— Tak, to.

— Staruszek uradowany rzucił się ku zgromadzonym w większej ilości końskim skarbom, ale ja nie mogłam się jakoś zdecydować na zbieranie tego rodzaju opału. — Poszłam więc dalej.

— Naraz widzę z daleka biegnącego reżysera operetki p. Michała Tatrzańskiego; — oczy mu się świecą, kapelusz został pewnie w garderobie, futro nie zapięte, rękawiczki schowane, jednem słowem obraz ciepła i humoru — że ma humor, to jeszcze głupstwo, można to jakoś sobie wytłumaczyć; może dostał conto, może widokówkę z Paryża — a może go kto zaprosił na jednego. — Ale dlaczego mu tak ciepło??

— Łapię go za rękaw. — Co się stało, panie Michale — dlaczego pan taki rozgorączkowany?

— A on mi na to wali jedno tylko słowo: Marysia!!!

— Jaka Marysia?

— No, Marysia!

— Dobrze, ale jaka?

— Modzelewska!!! — Ach! Co to za „kobita"!. Powinno się ją zawsze sprowadzać na mróz. Po pierwszej z nią próbie — zrobiło mi się ciepło, po drugiej gorąco, a od czasu przedstawienia, zdaje mi się ciągle, że termometr podskoczył do góry i stale wykazuje 40 st. — Wziąłem już trzy zimne kąpiele i nic mi nie pomaga. — Myśli pani może, że to tylko mnie tak gorą-

Zbawczy sygnał.

TAJEMNICZY HUK. — PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU CHOREGO CHŁOPAKA. — POCIĄG CUDEM UNIKNĄŁ STRASZLIWEJ KATASTROFY.

(Do ryciny na str. 1).

Nowy Jork, w lutym.

(=) Yankesi posiadają wiele wad, należy im jednak przyznać **wielką przytomność umysłu i zdolność do szybkiej niemal błyskawicznej decyzji w chwilach trudnych i ciężkich.** Dowód tych cech charakteru dał niedawno 17-letni rolnik Andreas Purting, zamieszkały w Pomeroy w stanie Ohio.

Purting zamieszkiwał wraz z rodzicami domek, leżący w pobliżu

toru kolejowego,

idącego wysokim i dosyć stromym nasypem wśród **skalistej okolicy.** Pewnej nocy chłopak nie mógł zasnąć, gdyż od kilku dni był chory i dręczyła go

wysoka gorączka

Nagle usłyszał jakiś stłumiony, a potężny huk, jak gdyby olbrzymia masa ziemi osunęła się z jakiejś wysokości.

Chłopak natychmiast zorjentował się w sytuacji. Zrozumiał, że część skał spadła, tarasując tor kolejowy, a ponieważ niebawem miał się zjawić pociąg pospieszny — zachodziło

niebezpieczeństwo straszliwej katastrofy.

Mimo osłabienia chłopak zerwał się czemprędzej z łóżka, ubrał się, zaświecił latarnię i wybiegł na dwór. Tutaj okazało się, że przypuszczenie jego było najzupełniej słuszne. Olbrzymie głazy skalne zaległy na torze tak, że

pociąg musiałby nieuchronnie się wykoleić

i spaść z wysokiego nasypu. Chłopak stanął na odpowiedniem wzniesieniu, aby być z daleka widzianym.

I rzeczywiście niebawem zamigotały czerwone oczy pociągu, który zbliżał się coraz bardziej...

Wówczas chłopak począł wywijać latarnią i na szczęście został spostrzeżony. Pociąg zatrzymał się tuż przed miejscem, zasypanem przez masy skał, a zatem cudem tylko uniknął straszliwej katastrofy...

Wielka szajka szpiegów sowjeckich

GRASOWAŁA NA ŁOTWIE.

Ryga, 23. lutego. (Tel. G. P.). Łotewska policja polityczna wykryła w ostatnich dniach **organizację szpiegowską.** Centrami organizacji były Ryga i Libawa, lecz agenci działali również w Letgalji. **Aresztowano wielką liczbę członków organizacji. Między aresztowanymi znajduje się członek Białoruskiej Sekcji Kominternu Chrucki.** Wykryta organizacja starała się wznowić działalność jaczejek **pośród łotewskich pogranicznych oddziałów wojskowych.** — Znaleziono większe sumy pieniężne, podrobione dokumenty itd.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela 24. lutego 1929.

Warszawa (1385) 15.50 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, 18.20 Audycja ludowa poświęcona twórczości Marji Konopnickiej. Wykonawcy L. Konopnicka-Pytlińska (recyt.), H. Leska (śpiew), i prof. L. Urstein (akomp.), 20.30 Koncert wieczorny. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Oziminśkiego. W programie. Glück, Bach. 21.10 Kwadrans literacki. Nowele „O groch przy drodze“ A. Dygasińskiego odczyta p. T. Bocheński, 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Kraków (314) 18.20 Transmisja koncertu z Warszawy. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (336) 20.30 Akademja Estońska 22.20 Lekcja tańców, 22.40 Rewja Radjowa w wykon. artystów krakowskich i warszawskich pod dyr. A. Kaczorowskiego.

Katowice (416) 16.00 Koncert popularny z udz. zespołu instr. P. R. Katowice, 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów.

Wilno (455) 19.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Transmisja koncertu wiecz. z Warszawy.

Praga (343) 19.00 „Oczy Kunali“, opera Ostrcila. Transmisja z Teatru Narodowego.

Lipsk (361) 16.00 Koncert kwartetu smyczkowego, 21.00 „Elga“ sześć scen G. Hauptmanna.

Sztuttgart (374) 15.30 Koncert popołudniowy. Orkiestra i śpiew. W programie Mussorgski, Strauss, Grieg i inni. 21.15 „Gentz i Fanny Elssner“, sztuka w 1 akcie J. Wassermanna. Następnie „Pan doktor“, komedja muzyczna Schuberta.

Sztokholm (438) 19.45 Koncert orkiestry. W programie: Mozart, Schubert, Gounod i Strauss. 22.40 Muzyka taneczna.

Langenberg (462) 19.15 Odczyt dr. Kocha: Trening sportowy, 20.00 „Złoto Renu“ opera Wagnera.

Berlin (475) 18.30 Moda wiosenna. 19.30 Transmisja z opery na Placu Republiki. „Holender Tułacz“, opera w 3 aktach Wagnera.

Wiedeń (519) 18.56 Koncert kameralny kwartetu Sedlak-Winkler. W programie: Beethoven. i Dohnayi.

Monachjum (536) 17.50 Recital fortepianowy R. Staaba. 19.05 Transmisja z Teatru Narodowego. „Aida“ opera w 4 aktach Verdiego.

Budapeszt (554) 17.30 Transm. z Opery Królewskiej „Zmierzch bogów“ opera Wagnera.

Poniedziałek 25. lutego 1929.

Warszawa (1385) 15.50 Muzyka płyt gramofonowych, 17.55 Transmisja muzyki tanecznej, 20.30 Transmisja koncertu z Krakowa, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu Bristol.

Kraków (314) 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, 20.30 Koncert wieczorny. Pp. S. Mikuszewski i A. Malawski (skrzyp.), H. Zboińska (sopran). F. Aleks (altówka), J. Hoffmann (fort.) Dyr. Walek-Walewski (akomp.). W programie: Mozart, Rossini, Verdi, i inni.

Poznań (336) 17.55 Koncert muzyki kameralnej. W programie: 1) Mozart: Kwartet smyczkowy, 2) Dvorak: Kwartet smyczkowy, 20.30 Koncert wieczorny (Transmisja z Krakowa).

Katowice (416) 17.55 Koncert popularny 20.30 Transmisja koncertu z Krakowa 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno (455) 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 Audycja wesoła „Jaś czy Staś“, wykon. Zespół Rozgł. Wil.

Wrocław (321) 20.15 Koncert wiolonczelowy. W programie: Schubert, Debussy, Bach i Chopin.

Lipsk (361) 20.00 Muzyka operowa. Helena Jung (alt), Paweł Schöffler (baryton), J. Goldstein (fort.), 21.00 Koncert radjoorkiestry.

Tuluza (382) 20.30 Orkiestra: 1) Rossini „Tell“ uwert. 2) Liszt: Rapsodja węgierska, 21.35 Arje z oper: „Lakme“ Delibess'a i „Romeo i Julja“ Gounoda. 21.45 Jazz-band.

Berlin (475) 16.30 Koncert. W programie pieśni Czajkowskiego i Rachmaninowa. 21.00 Koncert radjoorkiestry. Muzyka popularna.

Daventry (482) 20.15 „Lakme“, opera w 3 aktach Delibessa.

Wiedeń (518) 16.00 Koncert kwartetu Silving 20.05 Koncert kompozycji J. Marva W... erska orkiestra symfoniczna. Następnie wieczór pieśni ...wej.

Budapeszt (554) Fragmenty z operetki „Miss America“, Eisenmanna, 21.00 Koncert wieczorny.

co? — O, nie! — I Żyteckiego i Wojnarowicza i Guttnera i Okornickiego — wszystkich siódme poty oblewają z upału. — Co to jedna morowa baba może! — Radzę pani szczerze, niech się pani wybierze na Modzelewską w Broadway'u.

— Widzę, że z panem naprawdę jest źle, skoro pan zapomniał, że Marysię znam, a w Broadway'u gram razem z wami.

— A! prawda! prawda! — zapomniałem! No i co? — Co pani powie do Modzelewskiej? Jakby ją pani określiła?

— Zwyczajnie: wielki talent, djabelski temperament, cudowne nogi i tysiąc kilogramów wdzięku i uroku, utłuczone razem w moździerzu — dają Marysię Modzelewską.

— A czy prawda, że jak człowiek się na nią patrzy, to mu się robi gorąco?

— Prawda!

— No więc, chodźmy się ogrzać.

— Chodźmy!!! — I poszliśmy do teatru.

Irena Ładosiówna.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 22. stycznia.

Chodorów 205.75, Gazy w. 24.75, 24.50, Oikos 102.50, Siersza g. 127.50, Tesp. 23, Dolarówka 104.50, 104.75, 105, Inwestycyjna 111.50, 111.75, 112.

Lwów 22. stycznia.

Na Giełdzie tranzakcje w owsie i ziemniakach po cenach w ramach cen dotychczas notowanych.

Wyka poszukiwana.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 23. lutego. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 111 3/4, 5 proc. pożyczka dolarowa 105 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 59, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Bku Gosp. Kr. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Londyn 43.17, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.75, Praga 26.37 i pół, Szwajcarja 171.09, Wiedeń 124.99, Włochy 46.02.

Warszawa 23. lutego. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 138, Bank Handlowy 120. Bank Polski 176, Bank Tow. Spółdz. 100. Bank Zw. Sp. Zarob. 85. Siła światło 140 Warsz. Tow. Cukr. 41 3/4, Firley 52 i pół, Węgiel 87, Lilpop 35 3/4, Starachowice 34, Haberbusch 215.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 23. lutego. (Tel. G. P.) Paryż 20.30 i pół, Londyn 25.23 i pół, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.22 i pół, Włochy 27.24 i pół, Hiszpanja 80.30, Holandja 208.25, Berlin 123.40, Wiedeń 73.07, Sztokholm 139.00, Oslo 138.75, Kopenhaga 138.67 i pół, Sofja 3.75 i ćwierć, Praga 15.41 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.67 i pół, Białogród 9.12 3/4, Ateny 6.73, Konstantynopol 2.57 i pół, Bukareszt 3.10, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 219.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 23. lutego. (Tel. G. P.) N. Jork 485.28, Holandja 12.11.68, Francja 124.27, Belgja 34.945, Włochy 92.63, Niemcy 20.418 Szwajcarja 25.235, Hiszpanja 31.45, Danja 18.201, Szwecja 18.160, Norwegja 18.196, Helsingfors 192.89, Praga 163.62, Budapeszt 27.85, Wiedeń 34.54, Warszawa 43.28,

GIEŁDA PARYSKA

Paryż 23. lutego. (Tel. G. P.) Londyn 124.28, N. Jork 25.61, Belgja 355.50, Hiszpanja 395.50, Włochy 134.20, Szwajcarja 492.50, Danja 682.75, Holandja 1025.50, Norwegja 683.00, Szwecja 684.25, Praga 76.00, Rumunja 15.25, Niemcy 607.75, Wiedeń 359.50.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 23. lutego. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.73, Belgrad 12.47 i ćwierć, Berlin 168.67, Bruksela 98.65, Budapeszt 123.89 i pół, Bukareszt 4.83, Kopenhaga 189.40, Londyn 34.48 i ćwierć, Madryt 109.70, Medjolan 37.22, Nowy Jork 710.35 Oslo 189.45, Paryż 27.74, Praga 21.06 3/8, Sofja 511.45, Sztokholm 189.50, Warszawa 79.90 i pół Zurych 136.99, Amerykańskie 708.25, Niemieckie 168.49, Śląskie 37.12. Czeskie 21.03 i pół, Węgierskie 123.87 Renta lutowa 0.904, Tureckie 30 3/4, Bankverein 25.05, Bodenkredit 109.20, Kreditanstalt 58.55, Merkury 22, Kolej półn. 1213, Zivnostenska 143 i pół, Austr. kol. państw. 44.75 Kolej połudn. 12.20, Cement 137.50, Alpiny 39.35, Berg u. Hütte 385, Krupp 11 i pół, Rima 124.90, Zieleniewski 114, Fanto 6.30, Karpaty 11, Galicja 60.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 24. lutego.

Tendencja spokojna. Obrót średni. Tylko w dolarach.

Dol. ameryk. 8.88—8.88 i pół, dol kanad. 8.82—8.82 i pół.

Humor.



ROZMOWA BIUROWA.
Szef: Panno Józiu, niech pani nie będzie taka wymagająca.
Stenotypistka: Trudno, panie dyrektorze. Nie mogę związać końca z końcem. Czynsz, bielizna. pranie...
— A czemu pani sama nie pierze?
— A dlaczego pan dyrektor nie wymaga, by np. buchalter sam prał?

L. Prez. 7621/29.
26 Rs.

KONKURS.

W Państwowym zakładzie wych. popr. dla nieletnich w Prędzielnicy, powiat Dobromil, jest do objęcia od 1. kwietnia 1929 kontraktowa **posada rządcy majątku** z uposażeniem VIII. grupy funkc. państw. i świadczeniami dodatkowemi.

Od kandydatów wymaga się wyższych studjów agronomicznych, dłuższej praktyki i samodzielności.

Udokumentowane podania należy wnosić do Prezydjum lwowskiego Sądu Apelacyjnego **do dnia 25. marca** 1929 r. 1823

Lwów, dnia 21. lutego 1929.

Czerwiński m. p.
Prezes Sądu Apelacyjnego.

Z karykatury politycznej.

ŻYCIE BOLSZEWICKIE W ŚWIETLE WŁASNEJ KARYKATURY.

W BŁĘDNEM KOLE.



W „Zagsie“. (Urząd dla registracji ślubów, rozwodów i t. d.).

Rys. **Radakowa** w tygodniku sowjeckim.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6,50
Bez dostawy	zł. 6,—
Za granicę	zł. 9,—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI i SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie.

Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.